

CHELM.
ul. Łódzka 56
tel. 201
Wydawca redaktor
Kazimierz Czernicki
Cena
10 gr.
Prenumerata
miesięczna 2 zł. 50 gr.
z odroczaniem do domu
lub przesyłką pocztową.

ECHO

CHEŁMSKIE

1934
Maj
10
Czwartek
Wnieb. P. I.
W. g. 3 m. 52
Z. g. 19 m. 12

Pożar domu przemysłnika. Śmiertelny bieg żywych pochodni. Kilka osób żywcem spłonęło.

Wielu, 10 maja. Kilku przemysłników udało się po eter i spirytus skazony do Niemiec, do niejakiego Grucy zamieszkałego w miejscowości Florienhof pow. Rothenberg (Oleśno).

W chwili kiedy przemysłnicy w mieszkaniu Grucy przelewali eter i spirytus do swych naczyń - jeden z nich zbliżył się zbyt blisko do zapalonych papierosów i z naczynia z eterem wskutek czego

nastąpił wybuch. Ataki wybuchu były fatalne: całe mieszkanie Grucy stało się w płomieniach jak również i przemysłnicy obłani eterem poczęli płonąć. Jak żywe pochodnie wybiegli oni z płonącego domu do granicznej rzeki, aby w jej nurtach ugasić płonąca odzież.

Po przejściu na terytorium Polski zostali przytrzymani przez Straż Graniczną. Zbudowania Grucy spłonęły zupełnie, przyczem poniosło śmierć kilku połączonych w śnie domowników. Spalił się również żywcem w domu Grucy jeden z przemysłników.

20 mórg lasu w płomieniach. Bezskuteczna akcja strażaków.

Bydgoszcz, 10 maja. — W południe wpłynął do straży pożarnej alarmujący meldunek, że w Bielcach pod Bydgoszczą, w pobliżu lotniska wojskowego, płonie las.

Straż pożarna z rekordową szybkością przybyła na miejsce pożaru i rozwinęła natychmiastową akcję ratowniczą. Sytuacja była istotnie bardzo groźna, tak, że trzeba było wezwać również wszystkie posiłkowe oddziały.

Mimo intensywnych wysiłków strażaków, by ogień zlokalizować, spłonęło doszczętnie około 15-20 mórg lasu. Akcja ratownicza trwała od godz.

13,30 do 17. Jak stwierdzono, pożar wzniesiony został od porzuconego niedopałka papierosa, który zapalił wyschniętą trawę i w krótkim czasie objął zarośla i drzewa. Szkody są dość poważne.

POŻAR ZAGAJNIKA.
Częstochowa, 9 maja. — We wsi Błażowina zapalił się zagajnik 18-letni, na leżący do Państwowego Nadleśnictwa Herby. Opaliły się dolne gałęzie, ściółka i podszycie.

Straty wynoszą około 500 zł. Pożar powstał z porzuconego niedopałka papierosa.

Opieka sanitarna nad obozami pracy. Kontrola wody do picia.

Warszawa, 10 maja. — Ministerstwo Opieki Społecznej wydało do wojewódów okólnik w sprawie roztoczenia opieki sanitarnej nad obozami pracy. Ogólny stan sanitarny obozów pracy mają mieć w swej pieczy lekarze powiatowi. W szczególności przeprawa

wadzana ma być kontrola wody na terenach obozów pracy. W razie jakiegokolwiek wątpliwości, należy pobrać próbę wody i przesłać ją do najbliższego państwowego zakładu badania żywności i przedmiotów użytku.

J. E. ks. Biskup dr. Tomczak nie zabierał głosu podczas zająć w katedrze.

Łódź, 10 maja. W związku z informacjami, jakie ukazywały się w prasie o zająć w kościele katedralnym w Łodzi podczas nabożeństwa w dniu 3 maja b. r. Kurja Diecezjalna Łódzka podaje do wiadomości co następuje: Po Ewangelii św. gdy kaznodzieja wszedł na ambonę w celu wygłoszenia okolicznościowego przemówienia, w

przedsionku katedry powstało nieporozumienie pomiędzy członkami jednej z organizacji, a znajdującymi się w kościele i przedsionku luźnymi grupami członków organizacji narodowych. Naskutek tego nieporozumienia pod chórem kościelnym powstał hałas, który wzmożył się, gdy ukazały się w przedsionku organy bezpieczeństwa publicznego. W tym momencie rozległ się śpiew niekończący. Interwencja przybyłego pod chórem kościelnym ks. proboszcza katedry zlikwidowała zająć. Nabożeństwo zostało odprawione w spokoju. Wygłoszone zostało przemówienie, po którym J. E. ks. biskup Kazimierz Tomczak udzielił ze stopni kościoła uroczystego błogosławieństwa.

J. E. ks. biskup sufragana nie zabierał głosu w danej sprawie; tem bardziej nie wzywał do usunięcia kogokolwiek z kościoła.

Dolar 5.24

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,26, w płaceniu 5,24; dolar złoty w żądaniu 8,95, w płaceniu 8,93; funt angielski w żądaniu 27, w płaceniu 26,90; rubel złoty w żądaniu 4,66, w płaceniu 4,63; marka w żądaniu 2,06, w płaceniu 2,05; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34,90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,24.

Zawalona szkoła.



W miejscowości Winterbach koło Sztuttgarty z niewiadomych przyczyn zawalona została szkoła. Siedmioro dzieci poniosło śmierć, kilkadziesiąt zostało rannych.

Potwór z Bodzanowa skazany na dożywotnie więzienie. Woda z trupim zapachem dla ludzi.

Włocławek, 10 maja. W lutym rozpisano się prasa o chydnych morderstwach potwora z Bodzanowa, Wacława Kaszubskiego. Ofiarą mordercy padło dwóch handlarzy drobiu, Józef Leszczyński i Jan Stanny. Zabójstwa powyższe były dokonywane na tle rabunkowym. Jan Senica, trzecia ofiara mordercy, został również zrabowany przez niego pod pozorem kupna drobiu, lecz szczęśliwie uniknął śmierci, zostając tylko przez Kaszubskiego postrzelony.

Wszystko uszłoby gładko ohydnyemu zbrodniarzowi, gdyby nie wypadek jaki wydarzył się przy mordowaniu ostatniej ofiary tj. Senicy. Kaszubski, myśląc, że ofiara jego leży w drwalni zamordowana, uchylił drzwi, gdy nagle Senica wyrwał się i w panicznym strachu zaczął

wzywać ratunku. Zauważyć należy, że poprzednie ofiary były mordowane w nader wyrafinowany sposób. Pierwsza ofiara Kaszubskiego, Leszczyński został po zamordowa-

niu poćwiartowany zakopany dla zatarcia śladów w chlewie. Druga ofiara mordercy Stanny został w podobny sposób poćwiartowany i zakopany dla zatarcia śladów zwłoki jego ohydny morderca wrzucił do studni

w pobliższej wsi. Nadmienić należy, że wodę ze studni w której leżał przez szereg tygodni zamordowany człowiek, czerpała ludność okoliczna.

Onegdaj w Wydziale Zamiejscowym we Włocławku rozpoczęła się sprawa zbrodniarza Kaszubskiego.

Oskarżony Kaszubski jest mężczyzną średniego wzrostu, szczupły, nieczysto ubrany, o wyglądzie nader chorowitym. Kaszubski sam przyznaje się do morderstwa Stannego Leszczyńskiego. Co do trzeciej ofiary Kaszubski twierdzi, iż Senica sam się postrzelił.

Obrońca oskarżonego adw. Szwarc podaje wnioski: o zbadanie poczytalności Kaszubskiego o przesłuchanie lekarzy-ekspertów pp. d-ra Godlewskiego,

dra Lesińskiego i dra Poznańskiego, którzy badając Kaszubskiego, orzekli iż jest on

umysłowo normalny. Po dłuższej naradzie sąd odrzuca wszystkie wnioski obrony.

Następnie przystąpiono do zaprzysiężenia świadków w liczbie 18. Po przesłuchaniu świadków i przemowie prokuratora, który domagał się kary śmierci dla oskarżonego, obrońca w mowie swej prosił o powołanie ekspertów - psychiatrów w celu zbadania Kaszubskiego.

Kaszubski w ostatnim słowie prosił sąd o karę śmierci.

Na tem rozprawę przerwano do dnia następnego. Wczoraj sąd ogłosił wyrok skazujący Wacława Kaszubskiego na 12 lat więzienia, za usiłowanie zabójstwa Senicy, za zabójstwo Józefa Leszczyńskiego i Jana Stannego łącznie bezterminowe więzienie.

Adwokat Szwarc zapowiedział apelację.



Katastrofa
"czworonożnego"
samolotu.

Nowy typ "czworonożny" samolotu. Konstruktor Floriano, który na dwóch olbrzymich śmigłach wznosił się pionowo w górę - uległ katastrofie i zupełnemu rozbiłciu.

Główne wygrane w 4-y m dniu ciągnięcia.

5.000 zł. — 14885 28121	
2000 zł. — 1301 8922 36442 43113	
580092 65009 71645 78777 80654 81571	
86451 95216 93959 99642 93200 96829	
102964 103829 114097 117647 143872	
145351 147690 157602 160590	
Po 2 tys. — 12758 19734 20545 22983	
28733 28842 37865 39846 49321 5027	
60673 64206 67247 67437 73144 85097	
86668 92647 98377 99517 101742 105573	
108454 110556 110624 112459 113827	
117949 123782 126738 136273 136023	
137135 140491 145318 147874 154246	
154525 155407 157242.	

DRGIE ciągnięcie	
Po 50 tys. zł. — 72321 129777	
20 tys. zł. — 63297	
10 tys. zł. — 59971	
5 tys. zł. — 1879 79016 104594	
Po 2 tys. zł. — 8655 15089 18194 27141	
35413 48181 51037 63184 73984 77251	
78564 102760 107278 112350 116927 118306	
118760 121834 126543 134745	

Po 1 tys. — 1078 710 10766 14061	
17891 17780 15853 20217 33736 386693	
43121 45369 48038 49338 50197 54854	
58552 64438 77376 75220 78108 80820	
84675 83422 85759 87908 88775 90727	
106097 106131 115129 115790 116580	
141252 142949 144717 145628 149709	
148680 153785 152608 152991 163189 167168	
168190 168009.	

Defraudacja 20 tysięcy złotych w pow. Zw. Samorządowym w Kościerzynie.

Kościerzyna, 10 maja. Wielką sensację wywołało aresztowanie z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Chojnicach naczelnego sekretarza wydziału powiatowego

w Kościerzynie Mariana Lewandowskiego. Jak stwierdzono, Lewandowski sprzeniewierzył około 20.000 złotych na szkodę powiatowego związku samorządowego w Kościerzynie.

Austria pod terorem hitleryzmu. Szereg nowych zamachów.

WIEDEN, 10. 5. Urzędowy komunikat policyjny donosi: Pewien młody człowiek, znajdujący się w towarzystwie damskim podłożył bombę w loży kawiarni City. Bomba eksplodując rozbiła 11 szyb zwierciadlanych i zniszczyła silnie posadzkę w kawiarni. Szkody wynoszą około 10 tys. szylingów. Zarządzający garderobą zatrzymał sprawcę zamachu, którego aresztowano. Towarzyszącą mu dziewczyną uciekła. Aresztowany nazywa się Antoni Gekel, jest członkiem stronnictwa narodowo-socjalistycznego.

„Weltblatt" donosi, że decyzja, czy sprawa Gekela rozpatrywana będzie przez sąd doraźny, zapadnie dziś.

AGITACJA ANTYAUSTRIACKA.
Wiedeń, 10. 5. Omawiając udaremnienie zamachu na kanclerza Dollfusa „Reichspost" wywodzi, że aresztowany 17-letni młody człowiek znajdował się pod wpływem agitacji antyaustriackiej, uprawianej w Niemczech. Łagodzącym momentem tej smutnej sprawy, jest współdziałanie Rzeszy w uda-

remieniu zamachu. Rzesza niemiecka — pisze „Reichspost" musiałaby jednak uczynić więcej, aby usunąć nastroje, na tle których powstały tego rodzaju plany zamachowe.

WYBUCHY PETARD.
Wiedeń, 10. 5. Według informacji policyjnych, udzielonych prasie, narodowi socjaliści podrzucili wieczorem w pobliżu kawiarni „Palmhof" w dzielnicy Mariahilf petardę papierową, skutkiem której zostało rozbitych kilka szyb. Szkody były nieznaczne. Ofiar w ludziach nie było żadnych. Nie jest prawdą, jakoby spowodował eksplozję wybuchł pożar i jakoby urządzenie kawiarni zostało zniszczone.

Dnia następnego o godzinie 3-ej nad ranem eksplodowały równocześnie w garderobach trzech dworców kolejowych petardy papierowe, ukryte w kufrach fibrowych. Eksplozje nie wyrządziły większych szkód materialnych. Doniesienia prasy zagranicznej o tych wypadkach są przesadzone.

PROTEKCJA i SZANTAŻ

Szanuj grosz publiczny.
Na marginesie przemówienia b. premiera Prystora.

Pewne bolączki stały się u nas poważne, powszechne, a przeto bardzo drażniące. Niektóre z nich niezwykłe śmiało napietnował b. premier Prystor w przemówieniu, wygłoszonym z okazji otwarcia w dn. 7 bm. 10-dalowego kursu dla działaczy sp.-gosp. BBWR. Obywatelski głos p. Prystora stanowi ostrzeżenie na czasie. Rzadko kiedy do społeczeństwa dotarło przemówienie, nacechowane taką odwagą, zasiloną poważną troską o oblicze moralne narodu. Oto kilka z tego przemówienia:

„Mówiąc o kryzysie, zwykłe złorzeczymy mu wszyscy. A jednak powiedzmy, że w naszych polskich warunkach złorzeczyć kryzysowi nie należy. Kto wie, czy nie okaże się on w swych skutkach błogosławionym, zwracając bowiem Polskę z błędnej drogi, po której kroczyła ona dotychczas, trzymając się dawnej szlacheckiej zasady — „zastaw się, a postaw się” i skierując kraj na tory daleko lepszej i zdrowszej zasady — „wedle stawu grobla”.

My, po 150-ciu latach niewoli, w zbyt szybkim tempie chcieliśmy odrobić za ległoci i stanąć na równi z państwami, które takich przerw w życiu gospodarczym nie miały. Nie liczyliśmy się ani z realnymi warunkami, ani z możliwościami. Miało to miejsce zarówno na odcinku politycznym, jak i socjalnym oraz go spodarczym.

Dam Panom dwa przykłady, obrazujące w jaki sposób m. in. zdobywa się pieniądze za podatki. Wdowa z dwójką dzieci, posiadająca 1 i pół morgi gruntu i krowę nie płaci podatku. Przychodzi sekwestrator i zabiera krowę — podstawę egzystencji wdowy i jej dzieci. Drugi przykład: rzemieślnikowi, nie posiadającemu podatku, sekwestrator zabiera maszynę — narzędzie jego pracy. „Dura lex sed lex” — podatki trzeba płacić!

Ale stąd wniosek, że nie można dać grosza wdowiemu na subsydium lub na życząc sasiadowi zamożnemu, lub na wyjazd na Riwierę. I nie można podatku, rzemieślnika dać na pożyczkę fabrykantom, którzy nie gospodarują, aby opłacić z tego rodzinę, jako członków zarządu.

Panowie zdajecie sobie sprawę, że pieniądze w tak trudnej nieraz drodze osiągnięte muszą być użyte racjonalnie i nigdy nie mogą iść na cele dla państwa niekonieczne. Należy gospodarzyć niemi tak, aby przyniosły jaknajwięcej dla dobra publicznego.

Na grosz publiczny jest przecież dużo amatorów i dużo nacisku.

Niewolno gospodarzyć tym groszem lekkomyślnie!

Niewolno ulegać naciskom!

Niewolno być dobrodziejem z cudzej kieszeni!

Niewolno wydawać pieniędzy dla zdo bicia sobie popularności!

Niewolno w dysponowaniu tym groszem ulegać protekcjom!

Kto nie ma siły przeciwstawić się — raczej niech się nie podejmuje gospodarowania groszem publicznym, albo zaważa su ustąpi!

System protekcji nazbyt się u nas rozpanoszył i osiągnął karykaturalne nie raz formy. Szary codzienny obywatel często uważa, że nie może dokonać żadnej czynności bez tego, by nie szukał jakiegoś poparcia. Nawet bałe na różne najbardziej godne poparcia cele muszą się u nas odbywać pod protektorem.

Znaczenie gorsze są jeszcze protekcje połączone z szantażem, a to niestety zdarza się bardzo często i jest — trzeba to ze smutkiem stwierdzić — bardzo demoralizujące. Szantażem nazywam powoływanie się na taką czy inną osobę, podkreślanie że osoba ta ktoś zna, że może z nią rozmawiać, że u tej osoby może otrzymać taką lub inną protekcję. Zwykle żąda się później jakiegoś głupstwa. Znow w grę wchodzi nie wielkość rzeczy, ale decyduje protekcja i droga,

przy której pomocy tę rzecz się realizuje.

Ze smutkiem nieraz myślę, jakie piękne wyobrażenia mogą mieć ludzie o tych protektorach, na których różne osoby powołują się, jakgdyby Marszałko wi i Prezydentowi Rzplitej właśnie zależało na tem, aby jakaś niesumienna czy sto firma dostała zamówienie, jakiś niedorajda posadę, czy jakiś bubeł paszport ulgowy.

Jest jeszcze inny rodzaj szantażu: o brona narodowa! Jakaś firma często zwraca się o pomoc, bądź o zamówienie pozwalając się na magiczne słowa obrony narodowej. Akurat tylko dla obrony narodowej potrzeba, by ta właśnie firma dostała zamówienie, a głównie pieniądze!

Wreszcie jeszcze jeden rodzaj szantażu: nadużywanie imienia Marszałka. Taki pan przyjeżdża na prowincję i robi minę, że jest statym bywalcem u Marszałka, najlepszym interpretatorem Jego myśli, Jego wskazówek i słów. Chcąc się popisać jak dobrym jest pil-

sudczykiem, na zebraniu wojewódzkim czy powiatowym stawia wniosek, by wybudować Marszałkowi pomnik. Na zebraniu nikt oczywiście nie odważy się zaprotestować i zastawia propozycji z możliwościami jej realizacji. Wszyscy się godzą, ale później zwykle zwracają się do tegoż Marszałka, by udzielił sądydum na dokończenie pomnika, czy domu ludowego. Ja sobie to tłumaczę głupotą, tchórzostwem, lekkiem przed odpowiedzialnością za swoje czyny, a po ztem — rozpowszechnionym lizusostwem i chęcią przełania i na siebie fałszywego, zapożyczanego splendoru.

Pędźcie i bijcie kijem takich szantaży słów!

Dlatego tak długo mówiłem o systemie protekcji, bo te protekcje i na cisk i właśnie prowadzą do kiesy z groszem publicznym.

Proszę Panów, uważam, że byłoby znacznie lepiej w Polsce, gdyby zasada „szanuj grosz publiczny” była przestrzegana przez wszystkich.

Niech tę dewizę każdy z panów po-

wtarza rano, w południe i wieczorem w dzień i w nocy, sobie i innym. Niech Wam mówią o tej zasadzie dzieci Wasze niech Wam ćwierkają o tem wróble na dachu, niech krzyczą każda nędza ludzka: „szanuj grosz publiczny, szanuj grosz publiczny i jeszcze raz — szanuj grosz publiczny!”

Przemówienie p. Prystora oczyszcza atmosferę moralną. Słuszność zarzutów p. Prystora potwierdza historia z łodzią Treviranusa. Był poryw. Nie obliczone się z siłami. Wynik: flaska i zatrata grosza publicznego, tj. „krwawo zaprawo wanego grosza polskiego”. Takich imprez jest mnóstwo, w Polsce. Zrozumienie potworności zjawiska przywołano na usta p. Prystora wyrazy niezwykle ostre „pędźcie i bijcie kijem takich szantaży słów”, lecz ten, kto chce zwalczyć poważne niebezpieczeństwo zmuszony jest użyć mocnych środków.

W TYGLU WIELKIEJ POLITYKI.

Plan spotkania Barthou z Mussolinim.
Mac Donald zachwiany na stanowisku premjera.

PARYŻ, 10. 5. Specjalny korespondent „Matina” donosi z Rzymu iż obiegają tam w dalszym ciągu pogłoski o możliwości spotkania Barthou z Mussolinim. Niektórzy przewidują, że spotkanie to nastąpi po powrocie Barthou z Białogrodu. Projekt spotkania obu mężów stanu i sympatyczne przyjęcie tego projektu we Francji wywołały we Włoszech bardzo korzystne wrażenie. Wizyta ministra francuskiego w Rzymie w polepszonej obecnie atmosferze wypełniłaby lukę, która częstokroć przez Rzym była podkreślana i którą stały kontakt między gabinetami Pa ryzja i Londynu jeszcze wypuklił. W Rzymie przyznają zresztą, że wizyta winna być poprzedzona pewnymi przygotowaniem dy plomatycznymi. Manifestacja tak wielkiego znaczenia nie powinna przynieść rozczarowania nikomu. Powinna ona zakończyć rokowania, uwiecznione zawarciem porozumienia.

W sprawie tej narady z senatorem Beren gerem nie będą zapewne bez znaczenia. Powracający z Rzymu przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu będzie mógł przedstawić na quai d'Orsay swoje wrażenia i informacje.

ROZDZIEWKI W RZADZIE ANGIELSKIM.

LONDYN, 10. 5. Cała prasa angielska podaje obszernie wiadomości o rozdźwiękach, jaki zarysował się w tonie gabinetu brytyjskiego na temat rozbrojenia. Dzienniki donoszą, że premier MacDonald, znajdujący się w mniejszości, czyni rozpaczliwe wysiłki aby przekonać swoich kolegów o konieczności wysunięcia przez Wielką Brytanię nowych propozycji gwarantujących bezpieczeństwo, celem uratowania konferencji rozbrojeniowej. Znaczna większość gabinetu z ministrem spraw zagranicznych Simonem i ministrem wojny lordem Hailshamem na czele jest stanowczo przeciwna jakiegokolwiek inicjatywie brytyjskiej wobec postawienia Francji odrzucenia legalizacji do zbrojenia Niemiec i zachowania wolnej ręki w zakresie własnych zbrojeń. Dzienniki pod kreślają, że pozycja MacDonalda jest beznadziejna, a niektóre z nich, jak „Morning Post” i „News Chronicle”, oświadczają wyraźnie, że wobec konieczności zasadniczego przedstawienia całej brytyjskiej polityki z internacjonalizmu i rozbrojenia na nacjonalizm i obronę narodową, prem. MacDonald będzie musiał wycofać konsekwencję i od dać kierownictwo rządowi w inne ręce.

„Times” omawia tę sprawę w inspirowa nym półoficjalnym komunikacie, w którym stwierdza, że gabinet nie rozważa żadnego nowego planu rozbrojeniowego, stojąc na stanowisku, że inicjatywa należy obecnie do innego mocarstwa, mając oczywiście na myśli Francję. Aczkolwiek ministrowie an-

gielscy pragnęliby uczynić wszystko, co jest w ich mocy, aby uratować konferencję rozbrojeniową od bankructwa, to jednak rozważają oni również sytuację, jaka nastąpi, jeśli konferencja nie wyda konkretnych rezultatów. Dziennik oczywiście czyni tu aluzję do brytyjskiego planu zbrojeń, zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa.

ROZBROJENIE.
PARYŻ, 9. 5 — W związku z zamierzoną rozmową Hendersona z ministrem Barthou w czasie przejazdu przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej przez Paryż prasa zadaje sobie pytanie, czy rozmowa ta może dostarczyć nowego materiału do rozważania zagadnienia rozbrojeniowego.

Alfred zauważa w „Le Jour”, że stanowisko Francji zostało określone w nocie min. Barthou do rządu angielskiego i że nie zaszedł żaden nowy wypadek, któryby pozwalał na zmianę punktu widzenia Francji. W chwili obecnej nie moż na również zgóry przesądzić stanowiska Anglii w tej sprawie. Nie jest bowiem jeszcze wiadome, czy W. Brytania zdecyduje się na wysunięcie nowego programu, który mógłby uzyskać aprobatę Francji. W tej sprawie ostatnio kursują zupełnie sprzeczne informacje, które nie pozwalają na dostatecznie jasne sprzyżowanie stanowiska Anglii. Francuskie koła polityczne spodziewają się jednak, że Henderson dostarczy min. Barthou pewnych wyznań co do zamiaru rządu brytyjskiego.

Watykan zaprzecza pogłoskom o zerwaniu konkordatu z Niemcami.

PARYŻ, 10. 5. Dzienniki dołączają do Watykanu, że zaprzeczają tam kategorycznie pogłoskom o zerwaniu konkordatu pomiędzy Watykanem a Rzeszą niemiecką. W ko łach rzymskich nie przeczą jednak, że w ostatnich czasach stosunki pomiędzy Stolicą Apostolską a Niemcami były niezwykle napięte. Rokowania, jakie prowadził delegat niemiecki Butmann, aczkolwiek nie do prowadziły do pozytywnych wyników, usu nęły jednak groźbę zerwania konkordatu.

Wyjazd przedstawicieli rolnictwa polskiego z rewizytą do Berlina.

W dniu 12 b. m. udadzą się do Berlina z rewizytą w na stopstwie bytności w Warszawie delegacji niemieckiego rolnictwa, przedstawiciele rolnictwa polskiego.

W składzie wycieczki przedstawiciele rolnictwa polskiego do Berlina, która będzie pozostawała pod przewodnictwem p. Kazimierza Fudakowskiego — prezesa Związku Izb i Organizacji Rolniczych znajdują się pp. dr. Adam Rose — dyrektor departamentu w ministerstwie rolnictwa, b. minister prof. Witold Stanisławski, b. minister d. Leon Janta-Polczyński b. minister Leon Pluciński — prezes Związku Eksporterów Zboża, Wiktor Przedpelski — prezes Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych,

Głosy sowieckie o przedłużeniu paktu nieagresji z Polską.

MOSKWA, 10. 5. — Prasa sowiecka nadal poświęca wiele miejsca przedłużeniu paktu nieagresji z Polską. Wszystkie pisma m. in. „Izwiestia” i „Krasnaja Zwiezda” zamieszczają na czołowych miejscach obszernie omówienia. Z artykułami redakcyjnymi na temat przedłużenia paktu wystąpiły „Za Industrializację” i „Za Komunistyczne Proswieszczenie”. „Za Industrializację” zaznacza że

rząd sowiecki nie wtrąca się do stosunków polsko-litewskich, zgóry akceptując wszelki układ w tych sprawach. „Za Komunistyczne Proswieszczenie” pisze: „Zw. Sowiecki” zawierając pakt nieagresji utrudnia manewry, mające na celu zerwanie pokoju w Europie wschodniej. Z tego punktu widzenia pro longata paktu polsko-sowieckiego wykracza daleko poza ramy stosunków między obu państwami.”

„Korytarz” przestał być zarzewiem niebezpieczeństw

Polityczna i handlowa poprawa stosunków między Polską a Rzeszą.

Londyn, 10. 5. „Manchester Guardian” w obszernym sprawozdaniu o Niemczech pod rządami Hitlera, pisze o stosunkach polsko-niemieckich m. in. co następuje: — Tak, jak sytuacja przedstawia się obecnie, sprawa korytarza polskiego, tego „zarzewia niebezpieczeństwa w Europie” została usunięta może na znacznie dłuższy okres czasu, aniżeli okres trwania paktu. Co więcej pakt polityczny został uzupełniony

tymczasową umową handlową, która kładzie kres zaciętej wojnie celnej, prowadzonej między obu krajami w ciągu 9-ciu lat. Niezależnie od tego, czy za zbliżeniem polsko-niemieckim kryje się coś więcej, niż publicznie ogłoszono, czy też nie — nie ulega wątpliwości, że ten fakt polityczny i protokół handlowy są same w sobie czynnikami stabilizacji w Europie. Istnieją liczne dowody tego, że stosunki między obu kra-

jami obecnie ułożyły się lepiej. Prasa niemiecka wykazuje znaczne i życzliwe zainteresowanie się sprawami polskimi. Hitler był kilka dni temu obecny na koncercie Klepury na rzecz akcji pomocy zimowej. Koncert ten odbył się w rocznicę dnia, kiedy przed rokiem zakazano w Lipsku koncertu Klepury.

O czym piszą inni? PRZEGŁĄD PRASY.

EUROPA NIE CHCE REWOLUCJI.

Kurier Poranny
— Czem jest rewolucja? — stawał toż samo pytanie Stalin. Pewnym stadium negatywnym, po którym może i musi nastąpić okres konstruktyny. Świat zniesie powstanie komunistycznego państwa, lecz nie — ustawiczne zagrożenie „permanentną rewolucją”. Rewolucja dokonała się na pewnej polci świata, jak póżar, który strawia suche polacie stepu. Trzeba je teraz przetrząść plugiem. Trzeba tworzyć i budować.

Stalin miał rację. Europa nie podjęła poważniejszej próby interwencyjnej, a tymczasem dzieło konstrukcji zostało poniesione naprzód. Ale Europa nie pragnie u siebie rewolucji. Nie odpycha jej myśli o konieczności zachodzących zmian socjalnych, lecz umysłowość Zachodu obejmując jedynie pojecia konstrukcji i rekonstrukcji. Tylko zagadnienie celowego i świadomego wysiłku. Pojęcia pożaru, zniszczenia, zasnadczaj negacji — są pojeciami obcymi. Europa nie będzie bronić ludzi u siebie, nawet wówczas gdy formy tego ludu będzie uważała za przestarzałe i będzie je zmieniała.

Trochę — duch buntu i negacji — jest nie do przyjęcia. Musi być wykluczony z życia i spól życia. Niemci dla niego innego wyjścia, jak pozostać w izolacji. W tym samym czasie, gdy z państwem Stalina nawiązują się coraz bliższe stosunki.

KOGO NALEŻY UWAŻAĆ ZA ŻYDĄ?

Kurier Poznański
W Polsce istnieją trzy główne kategorie osób pochodzenia żydowskiego. Pierwszą z nich stanowią Żydzi wyznania mojżeszowego, przyznający się otwarcie do narodowości żydowskiej, druga t. zw. Polacy wyznania mojżeszowego, t. j. Żydzi z pochodzenia i wyznania którzy jednak przyznają się do narodowości polskiej, trzecia wreszcie wychrzztowie, t. j. Żydzi, którzy — bądź sami, bądź też ich rodzice, czy dziadkowie — przeszli z mozaizmu na chrześcijaństwo i przezwane również podają się za Polaków. Do tych trzech głównych kategorii doliczyć jeszcze należało mieszkalców, t. j. osoby z większą lub mniejszą domieszką krwi żydowskiej.

Ludzi tych traktować musimy oczywiście narówni z innymi członkami wielkiej rodziny chrześcijańskiej. Pod tym względem nie może być żadnych wątpliwości — nie znaczy to jednak jeszcze, by należało ich uznawać za przynależnych do narodowości polskiej. Tutaj stawać nasze musi być zdecydowanie odmowne.

Dlatego? Dlatego, że Żydzi — bez względu na wyznanie — pozostają Żydami, jeśli chodzi o ich cechy duchowe i fizyczne. Rola dzieciędnosci jest tu niezmienne silna: o ile np. potomstwo obcej krwi, byle aryjskiej, może w danym środowisku narodowym ulec szybkiej i gruntownej asymilacji, o tyle nawet niewielka domieszka krwi żydowskiej wywiera ogromny wpływ na wygląd fizyczny i psychikę potomstwa — często przez długi szereg pokoleń. Tembardziej silnie cechy semickie występują — rzecz jasna — u osób pochodzenia stuprocentowo żydowskiego.

Z tych właśnie względów naród polski ma prawo nie przyjmować do swego grona ludzi, wprowadzających obce, — przeważnie ujemne — pierwiastki do jego rasy fizycznej i jego duchowości. Z tych też względów odrzucił wychrzztów traktować będziemy jako Żydów, choć zarzekać jako członków społeczności chrześcijańskiej, jeśli na to przez swe postępowanie zasługują.

Są oczywiście wśród wychrzztów bardzo nie liczne wyjątki, wobec których stanowisko nasze musi być odmienne. Mamy tu na myśli osoby, których psychika wolna jest od ujemnych cech żydowskich i które rzeczywiście całą swoją istotą zroszule się z duszą narodu polskiego. Powtarzamy jednak, że są to wyjątki bardzo nieliczne, rozwój zaś stosunków winien — na sztem zdaniem — iść w kierunku zupełnego, całkowitego oddzielenia się narodu polskiego od rasy żydowskiej.

Co słyszał na świecie?

— MOSKWA — W zatoce „Opatrzy-oci” na statku „Smoleńsk” przywieziono już 25 rozbitków „Czełuski”. Całkowita ewakuacja ma być ukończona w ciągu najbliższych dni. 46-ciu rozbitków z zatonął Sw. Wawrzyńca będzie przewiezionych na statek samolotami.

— BERLIN — Rozegrana w Monachium 13-tej partii turnieju szachowego o mistrzostwo świata pomiędzy Alchimem a Bogolubowem, zakończyła się wynikiem remisowym.

Nowy wynalazek dla dorosłych
Sensac all!
Nowy, skuteczny, zupełnie niekolidujący przyrząd „AM” URU. Niema nic wspólnego z przeciwnymi, maścią, płynem i pigułkami. Raz kupiony wystarczy na całe życie. Polecają go lekarze, lekarze, Polacy, adwokatowie, dzielnicy, a nawet „człowiek” — jest rozpowszechniony na całym świecie. Posiadamy mnóstwo podziękowań. Cena wraz z sposobem użycia tylko zł. 5.95. Płać się przy odbiorze. Wyślij b. dyktando. Ad. Goldwasser, Warszawa, ul. Wesoła str. 864 E. Uwaga! Pełna instrukcja i 1.75 (można załatwić) wysłać najpóźniej (wyd. 1934), niestety, ale, kawałek z dr. med. E. Dembskiej Praktyczna broń i sposoby zapobiegania ciąży.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Dziennikarze polscy powrócili z wycieczki do Niemiec. Z samolotu przesłali ministrowi Czełobelskiemu dziękczynną depezę za gościnę i przyjęcie.
(—) Insula przywieziona do Chicago. Sędzia zgodził się zwozić go z więzienia za kaucją 200,000 dolarów.
(—) W tonie gabinetu brytyjskiego doszło do ostrych tarc na tle flaska konferencji rozbrojeniowej. W związku z tem spodziewane jest ustąpienie Mac Donalda.
(—) Marszałek Piłsudski powrócił wieczorą do Warszawy.
(—) Sąd apelacyjny w Krakowie zatwierdził wyrok sądu pierwszej instancji skazujący Marię Cinkiewiczową za usiłowane oszustwo asekuracyjne na 15 miesięcy więzienia i utratę praw na 5 lat z zawieszeniem kary na 5 lat.
(—) We wsi Wola Kamionkowska pod Sieradem zmarł w stodole 62-letni żebrak Jan Przekora z głodu. W zębrocej torbie znalazłono 475 złotych rubli carskich, 65 dolarów oraz 1150 złotych.
(—) Na terenie Łodzi wzniesiono 1070 budynków bez pozwolenia.
(—) Przy ul. Rzgowskiej 73 zatrzała się nieświeżymi rybami rodzina 61-letniego Moszka Fuksa. Dotychczas zmarł w szpitalu Moszek Fuks, jego córka 22-letnia Mirjana, żona Gela i córka Gela walcza ze śmiercią.
(—) W Łasku aresztowano oszusta, który usiłował podjąć na szlaskową księżkę 500 złotych. Aresztowany wylegitymował się jako Antoni Sarzyński z Warszawy. Zdał się jednak że nazwisko to jest fałszywe.

Meżowie — rękawiczki. Nowojorski wamp.

Typowa przedstawicielka amerykańskiej płci pięknej.

Nowy Jork, w maju.

Wśród szerokiej publiczności amerykańskiej uchodzi, że pisarze w Broadway dzielniczy rozrywki New Yorku, są praktycznymi chłopami o stalowych sercach i zimnych duszach. Uważa się, że są to ludzie przebiegli i zrečni, którzy nie dają się prowadzić przez nikogo za nos.

Jednakże okazuje się, że tak wcale nie jest. Pisarze w Broadway są ludźmi z krwi i kości, posiadają słabostki ludzi po spolitych i często gęsto się zdają, że brzydko wpadają, gdy uczucia i zmysły biorą u nich górę nad wyrachowaniem. Myślano na przykład, że gdy słynny pisarz broadwayski Paweł Swinehart zechce się ożenić, dobrze się przedtem nad swym krokiem zastanowi. Było wręcz przeciwnie. Zakochał się bardzo szybko udał się do kochanki do urzędniaka stanu cywilnego i po kilku godzinach był już człowiekiem żonatym. Do piero wtedy rozpoczęły się jego męki i cierpienia.

Jego żona, uroczą złotowłosa Betty, w swoim czasie jako panna, debiutowała w „Pallace” — Ziegfelda i dzięki swej poławnej postaci zwróciła uwagę wielu wielbicieli z kół artystycznych. Wkrótce potem wyszła za niejakiego mrs. Spiveira, z którym jednak długo nie żyła, lecz rychło się rozwiódła. I drugi jej mąż nie miał lepszego losu. Dowiedziawszy się, że jego żona prowadzi romans z pewnym kompozytorem „jazzu”, wszczął przeciw niej proces rozwodowy i wygrał go. Po raz trzeci wyszła za mąż za niejakiego mra Bidy, ale i z nim pożyłcie było opłakane i zakończyło się urzędową rozłąką.

Jak widać jednak ten rekord nie wytrzymał.

Żadnej przygód i wrażeń aktorce. Nawiazała miłość z pewnym duchownym Czuraczkiem, który jednak po krótkim czasie zaskarżył ją do sądu o 50 tysięcy dolarów odszkodowania na mocy tego, że trzy razy dała mu przyrzeczenie pobrania się z nim i słowa tego nie dotrzymała. Sąd rozpatrzył tę sprawę, lecz tym razem pozwana uciekła. Wkrótce stała się znowu bohaterką całego szeregu sensacji roztrąbianych przez prasę. Pewnego razu zgubiła swe cenne klejnoty oszacowane na tysiące dolarów. Innym razem aresztowano ją za zbyt szybką jazdę. Przy innej sposobności wpakowano ją za kra-

te za wywołanie awantury w lokalu nocnym, gdzie w dodatku siarczyście ją wy-policzkowano.

Betty była tedy kobietą

z jaskrawą przeszłością,

gdy się poznała z pisarzem broadwayskim Swinehartem. Dał on się wciągnąć na jej słodkie słowa i niebawem ją poślubił. Obecnie żonczka wszczyna przeciw niemu proces rozwodowy. Jak się okazuje, wyszła za niego nie z miłości, lecz dla pieniędzy. Myślała, że poślubiła setki tysięcy, więc zastawiła na niego sidła. A on przebiegły, wytrwały dał się naciągnąć.

Jak naiwny student.

Po ślubie dowiedziała się, że mąż daleki jest od bogactwa, jakie ona sobie wyobraziła. Wobec tego po kilku miesiącach wniosła skargę rozwodową na tej podstawie, że mąż nie daje jej dość pieniędzy na utrzymanie. Obecnie żąda ona odeń alimentów. On natomiast odpiera ją w międzyczasie zębami, więc nie może się od niego nie upominać.

W długim dokumencie sądowym pisarz odpowiada na wywody swej żony. Swinehart oświadcza, że stałe prowadzi życie skromne i proste, rzadko wydawał pieniądze na zbytki. Natomiast jego żona chwaliła się, że posiada droższe kosztowności jak również kilka cennych samochodów. Nadmieniam, że nienapróżno ona się poprzednio doń umizgała. Spodziewała się, że on jest wielkim bogaczem, więc też udawała osobę zamożną, celem kontynuowania swego zbytkownego życia na jego rachunek.

Ale gdy się do niego przyczepiła, nie mógł się wydrzeć z jej szponów. Uległ jej sile magnetycznej i wkońcu zgodził się na poślubienie jej. Sczasem nawet ją pokochał. Okazało się, że całe jej bogactwo jest mitem. Zapewniała, że oprócz klejnotów, schowanych rzekomo w skarbcu bankowej, posiada ona także akcje kartelu za 30 tysięcy dolarów, które sczasem przejdą do jego dyspozycji. To wszystko jest wie rutnem kłamstwem.

Po ślubie parka wprowadziła się do drugiego apartamentu i stosunkowo

niezamożny pisarz teatralny musiał płacić wszystkie związane z tem wysokie wydatki. Niebawem stracił posadę w broadwayskiej gazecie, w której był stałym wieloletnim współpracownikiem. Jego fundusze naturalnie mocno się ograniczyły. Wielkie sumy wekslowe na pokrycie wygórowanych wydatków swej żony musiał płacić. W dodatku uprzykrzyła mu życie, że nie daje jej dość pieniędzy na utrzymanie.

Na swych zarobkach zaoszczędził w swoim czasie około 15 tysięcy dolarów i sumę tę powierzył adwokatowi, który potem wciągnięty został do skandalu z bankructwem. W rezultacie wszystkie pieniądze Swineharta przepadły. Ale żona trzyma się oburącz kosztownego apartamentu. Niewielkie kosztowności jakie naprawdę posiada, nie są jeszcze zastawione. Ale nie ulega wątpliwości, że będzie musiała ogłosić bankructwo bo jej pieniądze zwolna się wy-czerpują. Liczy tylko na to, że sąd przyzna jej nie tylko rozwód, ale alimenty.

Ze swojej strony żona przeczy, jakoby dokuczała mężowi. Twierdzi, że gdy się pobrali, on dobrze wiedział, że ona ma mało środków. Więcej jeszcze, nadmienia ona, że gdy pisarz zawarł z nią małżeństwo, przyrzekł jej, że ją zaopatrzy we wszystko potrzebne. Przeczy także jakoby była kobietą bardzo marnotrawną, starającą się wydusić od męża jaknajwięcej gotówki.

— Jestem daleka od tego — woła — by być wielbiczką złota. Wysłałam zamaż za Swineharta z miłości. Chciałam sobie stworzyć szczęście w życiu. Niestety, się zawiodłam.

Broadway oczekuje teraz z niecierpliwością wyroku, jaki zapadnie na procesie.



Podarunek Bebe Szofmana - Haft dziecka i matki

Doroczne sprzątanie w bibliotece Muzeum Brytyjskiego



Corocznie na wiosnę odbywa się odkurzanie 4 milionów książek w bibliotece Muzeum Brytyjskiego.

Cenna biżuterja w harmonji. Muzykalni przemysłowcy.

Na granicy rumuńsko-jugosłowiańskiej wydarzył się

niezwykły incydent.

Na wprost rumuńskiego posterunku celnego Coresti znajduje się wioska serbska. Z wioski tej powędrowało co niedzielę na stronę rumuńską, do Coresti, towarzystwo złożone z siedmiu osób: czterech mężczyzn i trzech kobiet. Jeden z tej grupy grał na harmonijce, reszta wyśpiewywała do wtóru wesołe serbskie piosenki ludowe. Uwagę celników rumuńskich zwróciło to, że muzyczne towarzystwo podej-mowało co niedzielę ten sam spacer: rewidowano zatem jaknajskrupulatniej wszystkich, ale nigdy nie znaleziono przy nich nic podejrzanego. Ostatecznie celnicy pogodzili się z myślą, że oryginalni wycieczkowicze niedzielnicy mają po stronie rumuńskiej krewnych, którym składają wizyty.

Pewnego razu podczas przekraczania przez owych siedmiu, jak zwykle, granicy wybuchła szalona burza, która zmusiła ich do szukania przytułku pod dachem posterunku celnego. Gdy tak siedzieli wszyscy przy stole w przytulnej izbie, jeden z celników wziął do ręki leżącą na ławie harmonijkę, zapragnął pokazać obecnym, że i on potrafi zagrać do słuchu. Ku zdumieniu celnika, harmonijka okazała się oporną na wszelkie jego wysiłki i odmówiła posłuszeństwa. Teraz wydało się to wszystkim celnikowi podejrzanym; pomimo protestów grajka rozmontował harmonijkę i — o dziwo! — w środku młecha znalazł ukrytą biżuterję wartości

kilkuset tysięcy lei. Aresztowanie muzycznej siódemki było już teraz prostą formalnością. Urządzili się oni bardzo sprytnie; ponieważ przed posterunkiem nie wolno było grać, wkładali tuż przed dojściem do szmugla do harmonji, a zaraz po rewizji i po wyjściu z urzędu opróżniali instrument, chowali przemyczone skarby do kieszeni i intonowali wesołe — nie bez racji — melodie. Na razie ten rodzaj kontrabandy został zde-maskowany.



Anastazja Drewnowska.

Katastrofa

POWIEŚĆ.

STRESZCZENIE POZATKU.

Krysia Szreniawianka przedstawiła swemu bratu przystojnemu porucznikowi — lotnikowi swa przyjaciółkę Hale, która zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia.

Szreniawa usłyszał przez telefon intymną rozmowę swej narzeczonej Niki z innym mężczyzną. Uspokoiła jednak jego podejrzliwość i zaprosiła go do siebie.

Latem wszyscy znaleźli się na wywczasach w Kazimierzu. Nika flirtowała, aby pobudzić zazdrość Szreniawy.

Marian przyjechał do Warszawy i zapytał służącą o Nikę. Dowiedziawszy się, że jest w Kazimierzu natychmiast tam wyjechał.

Nika tymczasem bawiła się ku zazdrości koleżanek.

Szreniawa, szukając Niki, natknął się na Jadzię, która po cichu się w nim kochała.

Jadzia pomogła mu znaleźć Nikę.

Podczas spaceru w lesie ku przerażeniu Niki natknęli się na jej drugiego narzeczonego Mariana. Spotkanie zakończyło się wbrew oczekiwaniom Niki spokojnie.

Pośredniczą między Nika a Marianem Kawczyński podjął się Marja. Kawczyński był jednak nieublagany. Szreniawa wyjechał do Dębina.

Przyjaciół Szreniawy — Wielński podjął się misji zde-maskowania Niki.

Marian wywołany listkiem Niki do od-ludnego kamieniołomu został tam przez bandytów pobity do nieprzytomności. Złożono go w mieszkaniu proboszcza.

Ci sami bandyci schwytali Wielńskiego, śledzącego Nikę, która udała się do ich kryjówki.

— Proszę mnie puścić — rzekł ostro — bo Józia pożałuje.

Dziewczyna cofnęła się na bok, mrucząc coś niewyraźnie pod nosem, a on wszedł do pokoju.

Z łóżka podniosła się zaskoczona Asia.

— Siostry niema...

— Obiecują na mnie czekać,

— Nie wiem. Wysłała.

— Dokąd?

— Nie wiem.

— Sama?

— Chyba, że sama.

— Nie mówila, kiedy wróci?

— Nie mówila.

— Nie zastawiła dla mnie żadnego uspra-wiedliwienia?

— Co miała zostawić? Wysłała i już.

Bohdan przytulił i syczał, nie rozumiejąc.

W twarzy Asi było coś zagadkowego. I zachowała się uderzająco niegrzecznie.

— W takim razie zostanę i poczekam.

— Może pan czekać — zaśmiała się nie-mal Asia.

Bohdana tknęło jakieś złowrogie prze-czucie.

— Pani ze mnie drwi — rzekł niepewnie. Wzruszyła ramionami.

— E, niech mi pan nie zawraca głowy.

Chciałam dziś iść wcześniej spać, to mi pan tu chce siedzieć.

— Nika wyjechała?

— Wyjechała. Cztery mile za piec.

— Jeżeli mi pani nie powie, nie ruszę się stąd choćby do rana.

— No? A jak sprowadzę policję, że mnie pan nachodzi samą po nocy, to pan posiedzi, ale gdzie indziej.

Bohdan zbliżył. Uważał zawsze Asię za okropną dziewczynę, ale tym razem wul-garność jej przeszła wszelkie granice.

Lecz nie o nią mu chodziło, tylko o Nikę.

Musiła wiedzieć, gdzie Nika podziłała się. Co w takim razie mogła oznaczać jej bezprzykładna arogancja.

Podszedł do niej i ujmując ją za ramiona, zapytał przez zaciśnięte zęby:

— Gdzie Nika?

— E, niech mnie pan puści. Co za jakieś głupie figle! Ratunku! Józia!

Bohdan odskoczył, jak oparzony. Te raz już był przekonany, że stało się nie-szczęście, że Nika uciekła. Odrzucając łokciem zuchwale poufała służącą, zapy-tał:

— Z kim uciekła?
— Jak pan wie, że uciekła, to niech pan wsiada na samolot i goni. Jeszcze ich może widać.

I.

Znalazłszy się na ulicy, rozejrzał się naokoło jak błędny. W głowie mu szumiało, oczy zachodziły mgłą. Mózg wirował zawrotnie jedną opętającą myślą: „Nika uciekła! Nika uciekła!” Narazie nie zadawał sobie pytania: z kim, ani w jakim celu? Wiedział tylko tyle, że ją stracił. Dopiero po chwili przyszło mu na myśl, że Asia mogła z niego zadzwonić i że Nika poszła poprostu na jakąś randkę. Wsiadł więc w taksówkę i objechał całą Warszawę. Zajrzał do wszystkich kin i cukierni, w których wiedział, że bywała, zadzwonił podstępnie do jej mieszkanka, zmieniając głos i podając zmyślone nazwisko. Asia odpowiedziała z irytacją, że siostry niema, a kiedy będzie wiadomo.

Wrócił do domu o dziesiątej, zmęczony i zdenerwowany. Krysia nie wydobyla z niego ani jednego słowa. Zamknął się u siebie i prawie tej nocy nie zmrzył oka. Przy śniadaniu błdy i tragiczny, rzekł do siostry:

— Podła chyba z nią zerwe.

Krysia nie odpowiedziała. Czują, że najtaktuwniejszą odpowiedzią będzie milczenie. Potwierdzenie wywołałoby w nim natychmiast gniewną reakcję. Zaprzeczenie byłoby retoryczną obłudą. Nie chciała również pytać, co się właściwie stało, ale bojąc się o brata, zadzwoniła po Wielńskiego. Ten zjawił się zaraz pod pozorem umówienia się z Krysią na wieczór. Udając, że nie dostrzega zdenerwowania przyjaciela, zapytał swobodnie:

— Wybieramy się na „Halkę”. Może ty z Niką także...

Nie dokończył. Bohdan zerwał się od stołu i rzekł głosem, podobnym do ikania:

— Niki już — niema.

— Co? — krzyknęli z jednogłośnie-m

przerazaniem Krysia i Wielński. — Co się stało?

Pomyśleli, że umarła.

— Nie wiem. Ale Nika niema. Przepada! Wczoraj szukałem jej po całej Warszawie. Dziś dzwoniłem do jej biura. Nie przyszła. Siostra jej nie chce mi nic powiedzieć.

Wielński wymienił z Krysią szybkie ukradkowe spojrzenie i zwracając się do przyjaciela, rzekł:

— Nie martw się. Pomogę ci jej szukać. Nieraz ci już płatała takie mile figle. Może wyjechała na week-end z jakim wielbicielem. Wiesz przecież, że jest zdolna do wielu rzeczy. Opowiadałem ci o awanturach kazimierskich, to ją usprawiedliwił, teraz masz...

Czuł, że mówił okrutnie, lecz robił to celowo. Domyślił się, że Nika uciekła z Zygmuntem i chciał w ten sposób przygotować niefortunnego zakochanego na najgorsze.

Bohdan nie odpowiedział.

Suchali Niki we dwóch. Asia, burkliwa, jak poprzedniego dnia, odpowiedziała, że siostra wyjechała. Dokąd? Dokąd chciała. Kiedy wróci? Jej sprawa. Nawiasem trzeba dodać, że Zygmunt przekupił szwagierkę pięknym prezentem. W biurze, gdzie Nika miała posadę, obja-niono przyjaciół, że prosiła o zwolnienie na trzy dni. To było wszystko czego się zdołał dowiedzieć. Bohdan przeżył te trzy dni jak w gorączce. Wreszcie Wielński wytropił, że Nika została panią Zygmuntową, lecz podzielił się tem odkryciem tylko z Krysią. Oboje głosili się jak przygotowawcy Bohdana do tej hłobowej wiadomości.

Czwartego dnia Bohdan zjawił się w biurze Niki punkt o dziesiątej. Nie wróciła. Tylko jedna z urzędniczek, słysząc o kogo pytają podeszła i obja-sniła, że koleżanka wyjechała na miesiąc, odstępując swoją pensję jej i drugiej na zastępstwo.

— Nie nie mówiła, dokąd wyjeżdża? — pytał Bohdan, zdradzając się

głosem i wyrazem twarzy z nartującymi go uczuć.

— Mówiła, że jedzie się przewie-trzyć, ale, że może do nas nie wróci.

Bohdan drgnął.

— Dlaczego?

— Nie wiemy. Może jej kto obiecał lepszą posadę, a może nie potrzebuje pracować. Zawsze miała dużo pieniędzy. Dużo więcej niż zarabiała. — Urzędniczka obejrzała się na kolegów i zniżając poufałe głos, dodała: — Na wet myśmy tu mówili, że taka nie potrzebuje pracować i odbierać chleba innym. Ale ładna, to nasz dyrektor nie pozwala jej wyjechać.

Bohdan znalazł się znow na ulicy. Cały jego wewnętrzny świat leżał w gruzach. Teraz już wiedział napewno, że spotkała go największa klęska życia. Stracił Nikę! To nie ulegało wątpliwości. Wyjechała na miesiąc w tajemnicy przed nim. Naturalnie nie sama. Takie kobiety jak ona wyjeżdżają same. A jeżeli wróci? Czuł, że możeby ją przyjął, ale że byłaby to jeszcze większa klęska. Nie. Wołał na ten powrót nie czekać. Mignęła mu myśl, że mógłby iść na policję i poprosić, żeby ją od-szukała, to co? Musiałby jechać i zabieć tamtego, i ją także, może i siebie.

Wrócił do domu nad wieczorem. Wiodł niespokojnej twarzy Krysia, która powitała go okrzykiem ulgi, wprawił go w nagłą irytację. Ledwie się pohamował, żeby jej nie powiedzieć czegoś niesprawiedliwie ostrego. Ona, jak zawsze przenikliwie wrażliwa, nie zapytała o nic. Powiedziała tylko, że poda mu herbatę do jego pokoju i znikła. Ale zadzwoniła do Wielńskiego, który zła-wił się niemal odrazu.

— Olku, jestem okropnie niespokojna. Bohdan ma taką twarz, jakby się czegoś dowiedział. Ale bałam się zapy-tać. Coś mi mówi, że... że...

Sięgnęła ręką do gardła.

(d. c. n.)

ECHO CHEŁMSKIE

Redakcja i Administracja
Chełm, Lubelska 56, tel. 201

XI Tydzień L.O.P.P. Program dzisiejszych uroczystości

Godz. 10-ta nabożeństwo w kościele parafialnym na Górze Katedralnej z okoliczn. przemów. ks. kapelana ppłk. Warchałowskiego. W innych świątyniach nabożeństwo o godz. 9.30.

Od godz. 15 ej do 17-jej Pokaz gazowy z udziałem samolotów na dyrakcji kolejowej. Wejście za biletem, cena biletów 50 gr. miejsca siedzące 20 gr. wejście dla dorosłych 10 gr. dla dzieci.

Od godz. 17—20-jej koncert w ogrodzie miejskim. Wejście 10 gr. grać będzie orkiestra wojskowa.

Capstrzyk

Wczoraj w godzinach wieczornych ulicami miasta przeciągnął imponujący capstrzyk przy dźwiękach orkiestry kolejowej. Wszystkie Koła Szkolne L. O. P. P. wzięły b. liczny udział w capstrzyku, niosąc pomysłowo i starannie wykonane transparenty propagandowe. Czoło pochodu stanowił samochód Miejskiej Straży Pożarnej. Na samochodzie umieszczony był mały samolot, śmigła którego obracały się.

Na zakończenie capstrzyku, przed gmachem Sterostwa, treściwie i mocno przemówienie wygłosił p. Insp. szk. A. Pikulski.

Zarząd Miejski przystępuje do rozbudowy dróg

Zarząd Miejski rozpoczął prace nad budową drogi obwodowej do Horodyszca obok szpitala Psychiatrycznego.

W dalszym ciągu rozpoczętych robót projektowana jest całkowita przebudowa szosy od ul. Lubelskiej do Szpitala Psychiatrycznego. Uruchomienie robót uzależnione jest od otrzymania subwencji z Funduszu Pracy w formie waki, o co już zostały poczynione odpowiednie starania.

Swiezo zdrowo i smacznie
w odnowionym lokalu

„Zdrój”

ul. Lubelska 85
vis à vis ogrodu

Ceny zniżone
muzyka „Radjo”

W obliczu groźnego niebezpieczeństwa lotniczo-gazowego

Chełm gotów do odparcia ataku nieprzyjacielskiego.

Jak już zapowiadaliśmy przed paru dniami dziś spodziewany jest atak lotniczo-gazowy na Chełm.

Dlatego też miasto nasze przygotowuje się do obrony. Zmobilizowane zostały wszystkie siły wojskowe, przysposobienia wojskowego, drużyny ratownicze Polskiego Czerwonego Krzyża, drużyny odkażające, Straż Ognio-

wa i pogotowie ratunkowe. Słowem Komitet Obchodu rozpoczynającego się dziś XI Tygodnia L. O. P. P. robi wszystko, by ludność mogła bliżej zapoznać się z groźbą, jaką na wypadek wojny strasznym niebezpieczeństwem gazowym. Wzjęć przyszłej wojny oglądać więc będzie mógł każdy jaknajbliżej z Gorki Katedralnej. Wej

tylko 20 gr. dla dzieci 10 gr. siedzące miejsca 50 gr.

Początek „wojny” o godz. 15 ej Z chwilą zbliżania się nieprzyjacielskich eskadr samolotowych miasto zostanie zaalarmowane zapomocą rakiety i rykieni syren. Atak lotniczo-gazowy zakończy się około godz. 5 m. 30 po południu, poczem nastąpią pokazowe ewolucje samolotów.

Cichy wspólnik Elektrowni kręcił w lewo, kręcił w prawo

Dawid Lerner właściciel małego warsztatu ślusarsko galvanizatorskiego przy ul. Lubelskiej 83 chciał zostać cichym wspólnikiem Elektrowni, to jest chciał korzystać z prądu, ale nie płać. Puścił więc w ruch swój „wynalazek”: pół miesiąca kręcił licznik w lewo, drugie pół miesiąca w

prawo. Trochę się jednak pomylił w swych obliczeniach, gdyż po całomiesięcznym czerpaniu prądu elektrycznego stan licznika okazał się o parę kilowat mniejszym niż przed miesiącem. Pomysłowy wynalazca został pociągnięty do surowej odpowiedzialności.

Niesamowite ćwiczenia

Odbywające się obecnie ćwiczenia w terenie drużyn odkażających wywołują niesamowite. Straszne bowiem są postacie w specjalnych maskach i z całym swym sprzętem przeciwegazowym poruszające się sprawnie podczas ćwiczeń.

Jak się dowiadujemy kursy tego rodzaju dla drużyn odkażających zostaną powtórzone po 15 maja. Przeszkolone teraz drużyny wezmą udział w jutrzejszym pokazie napadu lotniczo-gazowego na Chełm.

Bliższych informacji w sprawie kursu udziela ich kierownik i wykładowca, instruktor I kat. O.P.L. p. Wł. Pasek.

Samodziałowe płótno okryje plecy złodziejskie

Nocy ubiegłej do sieni domu Kuźmich Paraskiewy w Bukowej, poprzez zrobiony otwór w strzecie dostali się rabusie i skradli 50 metrów płótna samodziałowego, drobne artykuły spożywcze i inne na sumę 86 zł.

KINO-TEATR „CORSO”

11-go maja o godzinie 8 m. 15
wieczór humoru i śmiechu z udziałem

To i Mankiewiczówny

Kazimierza Krukowskiego

Bilety można wcześniej nabywać w aptecce p. mgr. Papużyńskiego

Koszule i prosięta zabrali wóz się nie podobał

Z niezamkniętej szopy Antoniego Piroga w Petrylowie nocy ubiegłej skradziono wóz wartości 60 zł. i 6 koszul lnianych.

Tęże nocy i przypuszczalnie ci sami sprawcy zabrali sąsiadowi Pirogo dwie prosięta 12-tygodniowych.

Na drugi dzień kradziony wóz znaleziono na łąkach, w torfowiskach, na granicy gm. Olchowiec.

Zamach samobójczy

Wczoraj popołudniu w Borku znaleziono męczeńskie wiązanie się w strasznych bolesciach. Był to Jan Pałasz mieszkający Zamościa, usiłował on otruć się wypijając większą ilość trucizny. Ofiarę samobójczego zamachu w stanie ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego.

Apteka Centralna
Grzegorz Dziemski

POLECA:

Delektar ze Słoniem niezastąpiony środek do pielęgnacji cery (cerę tłustą w ciągu krótkiego czasu doprowadza do normalnego stanu).

Krem Egzotyyczny ze Słoniem cerę suchą doprowadza do normalnego stanu).

Krem Jagoda od piegów i zmarszczek.

Mydło Jagoda do każdej cery.

KREM od POTU niezastąpiony sezonowy środek

w Chełmie, ul. Lwowska 5.

Wojna domowa na Kałowskiej ulicy

Na tle nieuniknionych zatargów sąsiedzkich w domu, w którym mieszkała Szelechter Ruchla przy ul. Kałowskiej wybuchła ostra kłótnia, przepłataną jaknajmocniej słowami.

Zjazd delegatów Spółdzielni Spożywców

Zwyczajem dorocznym odbędzie się w Chełmie w dniu 13 b. m. w sali Rady Miejskiej konferencja wiosenna delegatów Spółdzielni Spożywców Okręgu Chełmskiego.

W przeddzień odbędzie się kurs dla członków władz spółdzielni.

Kto idzie do wojska

Jutro o godz. 8-jej rano przed Komisją Poborową w Chełmie (Górka Katedralna) stają poborowi z gm. Staw, kat. B rocznika 1912 i 1911.

Jutro również przed Komisją winni stawić się poborowi z gminy Rejowiec rocznika 1913 wyznaczeni przez Zarząd Gminy według wsi.

DYŻURY APTEK

Nocny dyżur dziś i dni następnych w aptece p. G. Dziemskiego. Dzienny dyżur w dniu jutrzejszym pełni również apteka p. Dziemskiego.

Mleczarnia

śniadania **OK** kolacje

obiady

ul. Lubelska 52

Kapeliśko i pływalnia

Kapeliśko i pływalnia Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. w Chełmie jest czynna codziennie od godz. 7 ej rano.

Wstęp 25 gr., dla młodzieży szkolnej 10 gr., pozaszkolnej 15 gr.

Abonament 20 gr.

SPORT

Dziś o godz. 16-jej na stadionie sportowym 7 p. p. Leg. odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami W. K. S. (Krasnystaw) — 7 p. p. Leg.

7 p. p. Leg. — Hapoel Lublin 6:1 (1:0)

Rozegrane ubiegłej niedzieli zawody o mistrz. klasy A Okręgu Lubelskiego zostały poprzedzone dwiema uroczystościami, a to: wręczeniem pięknego bukietu kwiatów drużynie beniaminka klasy A i okolicznością przemówieniem powitalnym prezesa W.K.S. p. p. Leg. ppłk. dypl. Bieganski oraz wręczeniem graczy wi setnego meczu w barwach drużyny wojskowych wartościowego upominku w postaci pięknego zegarka.

Przebieg meczu wykazywał przez cały czas znaczną przewagę drużyny wojskowej nad gośćmi z Lublina. Przed wyakiem dwucyfrowym ochronili tylko lubliniacy ich świetny bramkarz, który obok lewoskrzydłowego gości był najlepszy na koisku. Bramki dla zwycięzców strzelili Kokoszko 3, Knutel, Holo i Pakaj po 1, dla pokonanych lewoskrzydłowy. Sędziował bardzo dobrze p. Scherer z Lublina.

Szukamy pracy dla szewców

Powierzcie nam Wasze zniszczone obuwie, które fachowo i TANIO naprawiamy.

Ręczymy za każdą parę zreperowanego obuwia. Reperujemy na poczekaniu, na ządanie odwzajemni do domu.

CENNIK REPERACJI:

ZEŁOWKI szty lub szpilki we
męskie zł. 2.50
damskie „ 2.10
dziecięce 29-34 „ 1.50
19-28 „ 1.20

FLEKI MĘSKIE SKÓRZANE lub GUMOWE „ 1.10
DAMSKIE „ 0.70
FRANCUSKIE „ 0.50

Reperujemy również i maszynowo przez fachowo wyuczonych szewców

POLSKA SPÓŁKA OBUWIA

Buta
S. A.
Chełm, ul. Lubelska № 64

KAZIMIERZ CZERNICKI

3

Krótki zarys historii samorządu miejskiego w Chełmie

Ostatnia kadencja burmistrzowska Hilgiera dała początek pierwszym racjonalnym podstawom gospodarki miejskiej. Dotąd nie było wogóle mowy o jakichkolwiek inwestycjach, budżety były nieradne wobec stałego spadku pieniądza. Z chwilą wprowadzenia w kraju waluty złotej i miasto Chełm będąc właściwie dotąd prawie stale pod rządami Hilgiera, który tym sposobem miał możliwość dokładnego zaznajomienia się z potrzebami miasta, ustabilizowało się.

Rozpoczęły się na większą skalę inwestycje. Zbudowano szosę do rzeczn. miejskiej na przestrzeni zgór. kilometra. Szosa ta była jedną z najbardziej palących potrzeb miasta.

Druga, również dość ważną bolączką był brak własnego domu na pomieszczenie biur magistratu.

Magistrat przystąpił więc odrazu do budowy własnej siedziby — ratusza na placu przy Straży Ogniovej. Plany budowy były bardzo szerokie. Postanowiono połączyć przyjemne z korzystnym. Ratusz miał się znajdować na górze, a na dole miał być pewnego rodzaju pasaż-bazar ze sklepami od frontu i od podwórza. Obszerne podziemia miały mieścić sklepy towarowe. Był taki okres w życiu gospodarczym Chełma, że w mieście powstawało coraz więcej handlu, sklepów brakło.

Te szerokie plany okazały się jed-

nak trochę za duże, jak na Chełm. Bardzo wiele kosztowało zrobienie wykupu i założenie fundamentów. Robocizna była naówczas droga. Zakończyły się więc wszystkie inwestycje. Wystarczyło zaledwie na zrobienie piwnic i części parteru. Pieniądzy brakło. Trzeba tu jeszcze wziąć pod uwagę, że Magistrat budowę prowadził zupełnie samodzielnie, na swój rachunek. Nie było jeszcze tak dobrze później znanych kredytów inwestycyjnych.

Spadły na samorząd a zwłaszcza na burmistrza, który gospodarką miejską bardziej się przejmował niż własnym interesem.

Do utraty materialnych przylączył się uderki moralne. Burmistrz Hilgier przy oddawaniu robót budowlanych ratusza popełnił jeden, bardzo często przytrafiający się ludziom dbającym o dobro publiczne, błąd. — Wybrał ofertę najtańszą. Tymczasem tak się zwykle dzieje, że rzeczy „najtańsze” kosztują najdrożej. Przedsiębiorca tak umiał zastawić rachunki, że robota kosztowała znacznie drożej, aniżeli mogłaby kosztować podług najdroższej oferty. W Radzie Miejskiej zasiadali fachowcy budowlani, którzy będą pośrednio zainteresowanymi w utrzymaniu się przy przetargu, zaczęli patrzeć temu przedsiębiorcy na ręce. Znalaziono przy-

tem wiele usterek technicznych. Wybrana przez Radę Miejską Komisja do zbadania stanu budowy orzekła, że dalej prowadzić tak budowy nie można, że trzeba pewne rzeczy od fundamentów rozebrać. Umowę zerwano.

Wyujkiły dwie sprawy sądowe. Skarżył przedsiębiorca Magistrat o odszkodowanie i skarżył Magistrat przedsiębiorcę o wygorowane rachunki.

Do utraty o budowę dołączyły się utraty o światło elektryczne. Elektrownia w Chełmie nazywała się i trochę była miejska. Przy zakładaniu jej w roku budowy jeszcze 18, czy 19 któryś z burmistrzów (wtedy często się zmieniali) również popełnił „tani” błąd. Kupił dwa motory, które w użyciu okazały się niemożliwe. Jeden się zerwał zaraz po paru miesiącach użytku, a drugi ciągle kulał. Co jakiś czas światła nie było w mieście. I wtedy właśnie radni pauli krew burmistrzowi, że znalazł takiego biednego i niezaradnego dzierżawcę (Rabinowicza).

Rada nieprzyjemności burmistrzowi robiła swoją drogą, a swoją drogą słuchała go sie i szanowała. Chcieli radni pomóc Hilgierowi w opłaceniu długów finansowych. Odwołali ławnika Strockiego. Wtedy się to robiło tak samo jak w Sejmie. Uchwalano się wotum nieufności i ławnik urząd składał, chociaż według obowiązujących praw mógł się na to nie zgodzić, gdyż złożyć go mógł z urzędu tylko wojewoda i to tylko wojewę wytoczenia mu sprawy sądowej.

Ławnikiem z wyraźnym przydzia-

łem do spraw finansowych wybrany został Piotr Dzewiński.

Burmistrz Hilgier jednak już nie zdołał utrzymać swego dawnego prestiżu u Rady, która zaczęła szukać nowego kandydata. Trwało to kilka miesięcy, gdyż okazało się, że w Chełmie poza Hilgierem nikt nie miał ani popularności, ani zaufania. Wreszcie po długich poszukiwaniach, przy użyciu pomocy... protekcji znaleziono kandydata... w Lublinie.

Był to inż. Kazimierz Mastalarz, który w dniu 17 czerwca 1925 r. wybrany został burmistrzem Chełma.

Burmistrz Hilgier, który już tyle razy uprzedzał wszelkiego rodzaju wotum nieufności, zrzekając się dobrowolnie, tym razem nie spodziewał się niczego. Nie wiedział, że Klub Mieszczański, w którym dopiero kilka dni temu na rękach go noszono, uchwalił mu wotum nieufności.

Wraz z burmistrzem Mastalerzem wybrano ponownie cały Zarząd Miejski. Ocalony bowiem został dla solidarności cały Zarząd Miejski.

Wiceburmistrzem został wybrany ponownie Włodzimierz Terpitz, Ławnikami: P. Dzewiński, M. Fałkowski i J. Skrzyński.

Jednym z pierwszych poważniejszych posunięć nowego magistratu było wydzierżawienie elektrowni miejskiej konsorjium, które i dotąd prowadzi elektrownię. Ławnik Skrzyński, zainteresowany w interesach Spółki, eksploatującej elektrownię, zrzekł się mandatu. Na jego miejsce P.P.S. nie wybrała nikogo. Reprezentantem jej w magistracie odtąd tylko Włodzimierz Terpitz.

Sprawa dalszej budowy ratusza

również posunęła się naprzód. Nowy burmistrz dzięki swej ruchliwości sprytnie postąpił o krótko i dłużej terminowe pożyczki, o które już teraz było o wiele łatwiej. Aby zaś mieć spokój z atakami radnych w prowadzeniu budowy, powierzył ją tym, którzy mieli w Radzie swój głos. Jednak podjęto budowę już po przekształceniu planów. Z budowania wielkiego domu dochodowego musiało zrezygnować, gdyż w międzyczasie zmieniła się konjunktura w całym kraju, a więc i w Chełmie. Już nie było amatorów na sklepy, przeciwnie, coraz więcej sklepów stało pustkami. Nie było sensu więc tworzyć jeszcze więcej lokali na sklepy.

Zato magistrat nowy zdobył się na krok, który potem długo był przedmiotem złośliwych uwag ze strony władz nadzorczych. Z części budynku postanowiono zbudować teatr. Tak jest, teatr.

Wojewoda Remiszewski na pewnym zjeździe samorządowym stawił Chełm jako jeden z przykładów racjonalnej i nieumiejętnej gospodarki. „Budynków szkolnych nie mają, a teatr zbudowali”...

A jednak Magistrat miał rację. Nie chodziło tu już bowiem o samą instytucję teatru, zresztą taką samą dobrą szkołą dla dorosłych. Jak i inne. Ale Chełm do owych czasów nie miał odpowiednio dużej sali na wszelkiego rodzaju obchody, akademie, zebrań publiczne i t.p. I dobrze się stało, że taką salę zbudował magistrat. Czy dzisiaj naprzykład można sobie miasto wyobrazić bez sali teatru miejskiego?

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Mimo istnienia miejskich zakładów opałowych, których zadaniem jest zapatrywanie w opał wszystkich instytucji miejskich, przedsiębiorstwa tramwajów i gazowni nabywają węgiel dla swych potrzeb na własną rękę. Roczny zakup węgla, dokonywany przez te przedsiębiorstwa, przekracza 5 milionów złotych. Charakterystyczny jest fakt, że zakupy te były dokonywane, mimo, iż miejskie zakłady opałowe ofiarowały węgiel po cenach niższych. Podobno ka sa miejska w ciągu ostatnich lat przepłaciła na tych dostawach 10 milionów.

Bardzo licznie stawiły się sfery dyplomatyczne na urządzony przez Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej pokaz słuchaczów szkoły teatralnej zwięz ku aktorów lotewskich. Obecni byli m. in.: poseł czeskosłowacki Girs z małżonką, i radca legacyjnym Smutnym, poseł fiński Idman z sekretarzem posełstwa Ernstem, poseł norweski Ditleff, poseł szwedzki Hennings z sekretarzem poselstwa Postem, poseł grecki Politis z małżonką, poseł estoński Pusta z małżonką oraz austriacki charge d'affaires Jordan. Poza tem obecni byli cały personel poselstwa lotewskiego w komplecie z posłem Grosvaldem na czele.

RADJO-KĄCIK.

PIĄTEK.

RASZYN.

- 7.00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
- 7.05 Gimnastyka.
- 7.25 Muzyka poranna (płyty).
- 7.35 Dziennik poranny.
- 7.40 D. c. muzyki z płyt.
- 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego.
- 8.00 Program na dzień bieżący.
- 11.40 Przegląd prasy polskiej.
- 11.50 Życie artystyczne stolicy.
- 11.57 Sygnał czasu i hymn.
- 12.05 Muzyka popularna (płyty).
- 12.30 Wiadomości meteorologiczne.
- 12.33 D. c. muzyki popularnej z płyt.
- 12.55 Dziennik południowy.
- 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15.15 Wiadomości gospodarcze.
- 15.20 Recital śpiewaczy z Krakowa.
- 15.35 Koncert w wykonaniu kwintetu salo-owego Ark. Flato.
- 16.20 „Przegląd wydawnictw”.
- 16.35 Arty i pieśń w wyk. Muro Lomanto — tenor (płyty).
- 16.50 Recital fortepianowy z Lwowa.
- 17.30 Odczyt (z cyklu „Literatura polska”) p. t. „Wyspiański” — wygl. prof. St. Adamczewski.
- 17.50 „Akcja społeczna popierania budowy szkół powszechnych” — wygl. nac. St. Bujański.
- 18.10 Przemówienie o „Funduszu Obrony Morskiej”.
- 18.15 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomia”.
- 18.50 Program na dzień następny.
- 18.55 Rozmaitości.
- 19.15 „Nowiny leśne” — wygl. prof. J. Kłoska.
- 19.25 Felon aktualny.
- 19.40 Wiadomości sportowe.
- 19.47 Dziennik wieczorny.
- 20.07 „Myśl wybrane”.
- 20.02 Pogadanka muzyczna z Krakowa.
- 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz.
- Wyd. Ork. filharm. pod dyr. Artura Rodzińskiego.
- W przerwie ok. 21.00 „Na starą nutę” — H. Muszarka-Winnickiej (felieton literacki).
- 22.40 Muzyka tan. z płyt.
- 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny.
- 23.05 D. c. muzyki tan. z płyt.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXIX POLSKIEJ LOTERII KLASOWEJ.

w trzecim dniu ciągnięcia 4-iej klasy 29-iej polskiej loterii państwowej wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. — 3727 53511 56976.
15.000 zł. — 55800 116245 148690.
10.000 zł. — 47469 77799 139201.

Po zł. 5.000 — 79731 102017 122736 149981.

Po 2000 zł. — 14637 17390 32569 46695 57404 58994 64729 64918 73317 74045 100343 124572 131646 133367 133109 132801 140191.

Po 1.000 zł. — 8376 8389 22146 23155 27407 27730 30106 34232 36171 45623 49097 55889 63323 68831 72257 74122 74958 77044 84102 87701 89956 91791 92185 100112 110889 118857 124096 126522 126546 139916 142861 144936 149341 151923.

Po 200zł. na N-ry:

90 224 479 87 638 986 1012 214 56 448 844 73 90 2006 29 69 140 239 43 323 794 854 965 3059 456 572 75 875 941 96 4110 60 83 533 954 523 92 557 856 965 6027 68 219 30 76 363 77 91 435 66 622 874 999 7002 36 87 100 239 84 346 690 718 33 8065 144 640 740 77 885 9060 232 41 98 330 401 7 81 93 628 59 725 47 58 805 986 10082 115 65 88 97 216 313 499 503 29 626 786 11075 108 10 251 390 426 876 761 925 42 72 12024 581 649 50 82 759 870 72 902 13029 191 302 12 545 607 967 14006 466 660 714 815 73 918 60 96 15094 150 94 374 509 85 778 807 978 83 16044 109 41 201 366 94 459 585 863 17049 176 451 5 26 89 688 702 18065 251 358 455 95 616 19045 212 39 321 503 14 703 91 819 66 900 78 20066 60 551 87 613 63 806 28 21231 305 492 579 604 38 63 67 763 821 93 22190 481 545 622 32 77 700 19 894 911 23011 138 82 274 456 587 721 71 72 864 24497 571 91 788 25076 85 375 470 631 76 80 4 888 9253 61 26093 233 529 641 756 560 27036 56 176 80 236 312 69 404 41 88 565 649 29086 327 28 446 78 780 929 71 29034 43 158 69 239 488 697 707 29 897 953 30130 451 507 607 30 768 873 31031 88 554 614 735 988 32062 225 33003 51 111 65 97 316 86 93 443 54 506 73 621 34033 190 348 602 7 57 72 719 855 73 87 905 35024 76 554 698 963 36074 142 91 92 277 344 494 510 630 33 852 994 37053 84 141 385 93 526 27 59 67 68 756 814.

38176 231 47 50 90 411 39 43 570 767 818 36 957 89033 35 133 372 419 505 17 23 665 83 707 20 48 72 838 40006 76 86 89 421 532 57 710 41007 258 482 90 513 651 54 827 905 18 42307 330 418 524 622 53 731 92 43067 79 288 423 46 559 896 946 44038 39 142 346 83 409 33 44 58 88 555 97 705 939 69 35162 89 207 322 544 93 671 716 27 59 807 958 46165 232 442 627 55 837 927 65 47049 232 322 23 30 517 31 665 921 85 48086 228 45 74 357 531 49 820 39 67 997 99 49036 532 43 600 3 10 757 870 949 50341 415 571 605 49 57 709 22 870 51171 284 593 83 602 73 869 982 52056 67 75 200 5 35 314 75 493 516 93 629 730 855 65 911 42 93 53470 831 54003 196 210 312 20 95 501 92 807 55108 16 63 98 257 513 79 659 782 36146 571 678 913 46 57027 341 423 40 504 79 602 55009 85 141 305 49 406 50 523 605 998 59065 85 261 62 321 28 495 534 699 725 31 324 60194 286 324 36 49 415 26 44 700 859 61004 411 675 89 747 899 946 57 62016 98 220 533 611 709 950 63067 86 319 512 46 84 612 56 74 89 737 873 64028 445 95 567 93 607 70 736 71 832 965 65270 77 88 343 44 79 472 624 781 840 66108 47 237 628 65 76 96 67438 527 49 682 817 941 52 66 68357 78 404 12 97 511 38 659 846 995 69208 18 23 344 40 47 565 743 70007 15 70 442 56 506 614 58 833 921 71073 82 251 325 445 623 86 979 72016 190 246 491 526 58 678 770 97 73008 42 55 187 241 47 776 80 858 944 72 74333 37 57 422 504 7 603 23 64 93 825 57 74 906 75102 71 261 304 406 582 652 824 47 75.

76072 139 75 295 88 358 416 55 634 811 34 77060 61 338 428 98 78017 142 57 93 200 17 305 560 77 991 79378 480 705 863 910 44 80020 57 122 49 70 322 606 970 81008 62 141 9 606 927 82039 157 262 439 46 548 619 33 62 704 47 954 83233 45 307 35 83 530 33 96 853 913 40 82 84100 201 31 63 30 551 628 851 932 63 85053 136 41 341 50 548 54 59 666 744 86052 522 698 771 881 966 87042 55 95 482 758 842 82 85 94 85000 85 136 215 437 55 70 504 8 9 634 922 83 80046 73 266 331 40 447 54 65 588 673 836 909 90047 317 67 69 564 755 86 849 50 75 967 91008 92 119 94 315 410 60 529 748 924 77 96 92135 92 119 94 315 410 60 529 748 924 77 96 92135 92 119 94 315 410 60 529 748 924 77 96 92135

374 453 75 514 669 968 98 94064 88 299 315 407 530 825 31 506 14 95031 214 303 83 552 55 86 617 33 39 42 88 853 909 33 96357 463 542 80 792 808 22 73 97020 34 153 315 55 427 30 58 677 793 807 52 82 98243 322 437 501 84 726 51 93 856 81 951 99003 17 90 161 315 44 686 731 43 849 95 904 78 100081 103 307 517 631 748 58 95 98 101506 86 679 759 828 67 986 101041 43 94 161 284 307 91 573 752 814 947 68 103180 351 62 80 417 519 50 800 104210 60 390 633 90 732 52 862 948 76 105044 349 483 774 900 106227 319 69 402 658 725 998 107020 28 202 340 551 600 94 795 856 108158 255 84 323 516 694 717 109043 294 316 21 513 19 42 828 110126 283 544 93 732 66 111051 99 167 77 288 305 72 99 572 844 916 112006 212 18 24 85 352 526 603 25 780 941 113010 69 324 40 51 415 28 86 517 52 780 926 65 96.

114019 31 71 148 212 394 441 67 569 771 115040 139 53 321 432 71 571 71 62 92 805 56 79 907 116001 247 304 49 90 414 602 831 62 75 900 19 61 117092 106 36 43 94 425 37 91 915 118032 181 234 59 353 55 99 486 603 989 119076 80 45 234 78 368 544 914 120065 129 30 57 330 504 645 721 820 77 965 121048 201 77 350 59 407 13 631 33 810 88 122050 472 551 84 626 750 898 123036 57 462 607 39 764 888 124099 446 550 666 97 840 55 927 66 78 125007 23 76 91 263 532 630 78 792 842 49 902 126238 49 90 341 542 44 631 94 807 13 127030 132 95 373 97 543 88 603 5 29 765 831 128132 66 203 307 93 649 787 944 129050 522 60 603 636 84 903 130000 82 64 525 32 852 131122 302 180 529 630 49 99 712 91 926 50 132085 194 533 610 775 76 133188 550 642 44 830 134009 113 82 260 326 404 529 65 95 606 781 888 951 135052 95 96 360 433 509 89 630 32 90 732 864 93 916 53 136913 144 222 426 504 50 657 800 29 900 33 34 47 137005 125 211 74 483 87 710 70 945 138020 32 104 589 610 98 801 91 139039 191 312 480 524 687 807 8 94 952 140034 67 130 69 227 39 558 652 785 937 141059 300 460 72 590 626 63 69 79 764 99 949 142114 211 25 390 421 37 577 656 735 78 144 46 971 143107 35 74 236 327 518 21 28 45 792 94 802 87 144002 30 138 50 51 435 502 85 643 845 79 145426 50 54 552 602 31 47 776 841 67 943 146183 331 40 480 563 850 59 91 940 276 300 584 93 729 954 55 149018 68 342 47 77 507 875 150049 84 93 124 27 229 450 771 98 829 147127 229 432 538 670 851 95 915 148139 98 920 151233 78 482 87 95 502 628 56 739 854 915

152058 244 80 442 917 153058 130 75 202 29 436 39 666 708 843 917 154054 308 24 26 37 70 85 423 579 888 964 155048 86 167 268 313 496 599 695 734 988 89 156031 200 70 89 344 66 745 879 931 51 84 157165 230 75 676 158005 127 261 92 377 569 99 711 14 159120 87 204 778 831 160016 98 109 94 241 428 506 75 81 763 161085 031 417 675 705 34 67 975 162078 79 94 104 15 83 73 206 304 565 50 535 623 644 932 37 63 163181 218 92 94 415 65 585 675 714 164001 55 74 82 204 342 475 549 56 93 635 39 769 838 165078 254 341 599 667 73 97 711 873 925 166037 59 106 22 90 355 77 428 532 74 713 841 956 167250 342 449 509 615 57 72 749 169047 58 102 376 80 528 788 933 54 169109 446 652 826 905 31 47.

CIĄGIENIE DRUGIE.

Po 200zł. na N-ry:

418 556 728 967 1069 422 62 86 2349 698 3001 233 307 74 92 722 723 4081 274 393 409 46 940 5693 8065 319 463 91 506 75 7233 99 669 8007 276 852 10586 11846 12396 202 351 78 511 845 44285 311 58 466 646 833 922 4517 441 583 639 788 944 63 46059 137 642 963 47182 388 431 712 21 23 48014 24 41 117 406 688 824 971 49193 293 452 661 50159 311 581 853 51370 957 52247 705 19 29 82 55519 99 649 758 855 54031 33 872 55004 332 5 410 56 608 70 723 809 56056 294 319 489 596 881 57031 127 39 236 317 430 520 63 919 53213 516 826 59351 748 60013 388 61085 132 313 651 83 84 844 62113 31 212 63177 226 589 64074 05 65 480 809 42 60035 38 150 278 366 67275 564 727 831 63524 46 755 69249 512 619 713 824 55 70071 166 234 407 71571 844 64 77 973 74 72058 646 27 923 73046 63 419 851 907 74102 254 66 345 653 97 846 92 919 94 75187 619 702 82 953.

70663 770 838 77161 381 695 78314 419 521 735 70662 854 74 80011 41 310 81 481096 511 729 82097 902 83400 98 250 719 84255 610 771 85104 497 656 727 858 947 86590 890 87169 610 51 973 82556 570 629 82273 693 731 90154 679 760 803 57 934 91729 92008 49 127 293 445 622 803 93413 727 94443 788 95025 316 55 96 944 96115 801 68.

Melanja darzyła go wzamian tak czarującym uśmiechem, że starzec dygotał ze wzruszenia jak mityczna Danae pod deszczem złota, w której Jowisz zamienił się wtargnąwszy do wężej szpizowej, gdzie srogi ojciec wzięty dziewczynę i trzymając dłoń Melanji — delikatną i piękną — zresztą — skład dorywczy pocachunek na niej.

Zwiedle wargi starca drżały sekund parę na tej świeżej skórze dżarząc pana Macieja tak rozkoszną sensacją jakiej nie przypomniał sobie czy doznawał kiedykolwiek w największym szale młodości.

Spotkawszy więc owego kwietniowego popołudnia pracodawcę swego i wielbiciela na krawędzi posyżonego już liściemi lasu, Melanja zauważywszy chmury na jego czole spytała go zaraz o przyczynę.

— Głuchno, moja Melanjo — odparł ze skargą w głosie — głuchno! Bo kwiecień w pełni a ja nie słyszę kukulki...

— Ja również proszę pana nie słyszałam jej dotychczas — pośpieszyła Melanja z odpowiedzią, rada pocieszyć starowie.

— Naprawdę? — podchwycił uszczęśliwiony.

— Ależ tak! Kukulka spóźniła się w tym roku.

Usłyszmy ją jednak lada dzień, przypuszczamy i pan przekona się że nie jest głuchy wówczas — upewniała szwaczka z uśmiechem niedopuszczającym wątpliwości.

Stary Maciej pokrzepiony na duchu rzucałszy Melanji wdzięczne spojrzenie po-

79 130 45 996 97919 28 98268 666 907 99205 94 971 104064 507 804 922 28 65 101187 335 459 949 102198 239 638 39 103134 448 503 27 104206 15 23 453 661 716 105153 388 818 106215 613 816 916 107158 478 513 744 892 993 108257 811 29 94 109257 361 89 577 110006 62 176 242 69 386 451 606 998 111363 528 745 949 112667 768 113555 64.

114094 366 93 952 115004 166 533 757 954 68 116185 315 65 568 759 884 117045 89 118390 537 928 119048 200 851 120398 489 121336 934 122140 289 398 407 529 75 607 123105 202 703 124053 328 663 757 72 841 125015 554 615 27 857 126039 87 496 873 127863 125724 803 86 904 129264 607 23 32 92 130032 233 505 999131403 132068 191 961 133021 181 935 411 720 97 842 8 929 39 134356 619 76 860 135514 807 136331 41 937 649 752 89 137012 104 224 91 745 964 138581 139014 231 415 997 14002 204 377 446 141088 121 276 398 988 142016 140 257 590 43254 394 505 42 684 955 144366 68 538 862 930 145221 682 795 146994 147055 666 975 148032 303 258 928 36 149343 798 150186 631 151747 54 856 903 25.

152207 577 627 715 92 153166 462 535 760 962 154464 155111 266 498 505 156660 157485 511 682 158246 770 920 159083 442 510 664 160394 417 47 616 161517 162014 500 77 872 164020 580 610 713 897 901 165110 383 703 166266 632 16788 168537 169045 292 331 559.

CIĄGIENIE TRZECIE.

15.000 — 138116.
5.000 — 5995 14437 86523 100122.
2.000 — 18847 26341 28666 40342 40542 54403 61650 75515 79767 83492 104345 107039 132229 135118 142023 1461

Dotrzymane słowo Mussoliniego. Najdłuższy tunel w Apeninach. Arcydzieło włoskich inżynierów.

Mussolini doskonale wyczuwa nastroj mas. Wie on, że obywatel, placący horrendalne podatki, chce widzieć realne wyniki prac rządu. Pokazanie społeczeństwu wyników jaknajokazalszych, — wzbudzających conajmniej zachwyt — oto jedna z dróg, zapomocą których Mussolini zabiega o ciągłe odnawianie sympatii i uznania mas.

Do prac, wykonanych z precyzją i punktualnością niezwykłą, należy uruchomienie nowej zelektryfikowanej linii kolejowej, łączącej Florencję z Bolonią. Linia ma 97 kilometrów długości, jest na całym szlaku dwutorowa i prowadzi przez tunel długości 18,5 kilometrów, przebitą przez Apeniny. Jest to, jak utrzymują Włosi, najdłuższy tunel w świecie

o dwóch torach.

Wybudowanie tego tunelu, który wraz z robotami na szlaku nowej linii z budynkami kosztował 1,125 milionów lirów przeszło 800 milionów złotych, wymagało zwalczania trudności wprost niepojętych.

Faszyzm szczeni się obecnie tem, że wreszcie rzecz, która tyle wymagała trudów, została pomyślnie zakończona. Prace koło budowy tej linii trwały 20 lat. Roboty wstępne zostały zapoczątkowane w 1905 r. Pomiary, studja, wiercenia próbne, obliczenia trwały kilka lat. Na dobre rozpoczęto prace w 1913 r. Zostały one przerwane tuż przed przystąpieniem Włoch do wojny. Skoro tylko wojna została zakończona, przystąpiono z nową energią do przebijania tunelu. Projekt był forsowany nie tylko przez czynniki gospodarcze w rządzie, ale w pierwszym rzędzie przez sztab generalny, który słusznie przypisywał nowej magistrali

doniosłe znaczenie strategiczne. — Tak więc wpływy czynników gospodarczych i wojskowych skupiły się na tym planie, który był forsowany z podwójną siłą. Rząd faszystowski przejął więc prace nad budową linii już znacznie zaawansowane, nadal im tylko tempo żywsze, odpowiadające wogóle tempu, w którym lubuje się Mussolini.

Fachowcy włoscy z dumą mówią o przezwyciężonych trudnościach budowy tego tunelu. Można śmiało uznać słuszność tej dumy. Włosi słyną z doskonałości swych prac budowlanych. Gdy teraz wspominają, iż nowa linia, a głównie tunel przebitą przez Apeniny, przypomina wielkie prace starzych Rzymian, gdy wspominają przysłowiowe „ogniem i żelazem przebijamy Apeniny“, to mają wszelkie podstawy do dumy. Musieli bowiem walczyć z trudnościami niezwykłymi.

Pasma Apeninów, przedstawia komplekso potrojnę niebezpieczeństw: gazów, wody i pożarów. —

Przytem kamień apeniński jest łamliwy i dlatego zawsze przy przebijaniu jego ścian grozi bądź osunięcie się zbyt wielkich części skał, i zasypanie pracujących, bądź też łatwe zapalenie się w zetknięciu z ogniem gazów, które biją tam z wielką siłą. Kłeska robotów była też woda która przez dostawała się do działek roboczych przez pierwszy lepszy przesmyk i zalewała pracujących. Wszystkie te trzy kłeski pochłonyły ofiar ludzkich nie mało. Zwłaszcza gazy utrudniały pracę, powodując ciągłe pożary i opóźniając samą pracę.

Włosi nie wstydzi się zasięgnąć opinii fachowców cudzoziemskich, jak należy najlepiej zabezpieczyć życie pracujących i późniejszych podróżnych, którzy jeżdżą teraz zupełnie swobodnie przez tunel. Zastosowano najnowsze metody przy odprowadzaniu gazów, wód, przy instalowaniu sieci elektrycznej, sygnalizacyjnej, telefonicznej.

Nie po raz pierwszy robotnicy włoscy przebijali ściany Apeninów dla celów komunikacyjnych. W 1884 r. przebito sposobem, jak na stosunki obecne prymitywnym, tunel przez Apeniny dla kolei Bolonia — Pistoja — Florencja. W 1893 roku przyszła kolej na uciążliwe prace tunelowe dla linii, łączącej Faenzę z Florencją, a w rok później przekopano tunel przez Apeniny, łączący Parmę z Sarzaną. Ale wszystkie te prace tunelowe, prowadzone również w warunkach nader trudnych, bo wykonywane pierwotnymi środkami technicznymi, nie mogły iść w parę z zakończeniem budowy tunelu Florencja — Bolonia. Nowa linia, na całym szlaku zelektryfikowana, skraca drogę

o dwie godziny.

W ten sposób komunikacja wewnętrzna Włoch, a także komunikacja Włoch z zagranicą została od kilku dni skrócona o dwie godziny. Stolica została zbliżona do granic północnych o ten czas — zachód ze wschodem, północ z południem.

Walory gospodarcze nowej linii są pierwszorzędne znaczenia. Szybkość, jaką pociągi rozwijają na nowym szlaku, wynosi

120—140 km. na godzinę.

Nowa linia pozwala na przewożenie pociągów o wielkim obciążeniu ładunkowym. Wystarczy wspomnieć, że zamiast, dotychczasowych 23 wagonów, pociąg nowej linii

prowadzą 48 wagonów, a ładunek tych wagonów wynosi zamiast 480 tonn przeszło 1000 tonn. Dla życia gospodarczego Włoch zwiększenie nośności nowej linii jest nieocenione, bo umożliwi między innymi potanień kosztów przewozu, o co sfery gospodarcze włoskie oddają na bezskutecznie zabiegają.

Nowa linia wymagała przeprowadzenia budowy wielu mostów, wiaduktów. — Mostów zbudowano przeszło trzydzieści tyleż wiaduktów, a mostów mniejszych blisko 200. Prąd dla obsługi czerpany jest z Bolonji.

Sama technika budowy tunelu musi ocenić fachowiec. Trzeba jednak podnieść ten szczegół, który szczególnie mile lechce uszy Włochów, iż prasa fachowa amerykańska stawia tę budowę na wyżynie techniki amerykańskiej.

Mussolini interesował się żywo przebiegiem robót, interweniując często i wpływając na

szybkie tempo prac.

Przypomnijmy tu charakterystyczną scenę, jak w roku ubiegłym, podczas debat w Senacie, rozegrała się między Mussolinim, a jednym z senatorów. Senator dopytywał się o termin uruchomienia nowej linii. Na to Mussolini z łoża rządowej odezwał się: „Direttissima“ będzie uruchomiona w 1934 roku“. Senator na to: „Bardzo dziękuję premierowi za informację, wołałbym jednak usłyszeć dokładną datę“. Mussolini, nie długo myśląc, odparł: „Linia będzie uru-

chomiona ściśle 21 kwietnia 1934 r.“ — To jego oświadczenie, choć złożone w formie wymiany zdań z senatorem, stało się obowiązujące dla kierowników robót. Jak widzimy, dotrzymali terminu.

Oryginalne wyścigi.



Wyścigi riksz na plaży w Durban (Południowa Afryka)

Piramida z windami i dancinami ma stanąć w Nowym Jorku.

Projekty, jakie otrzymują kompetentne władze Stanów Zjednoczonych w związku z walką z bezrobociem w Ameryce, graniczą często z fantazją. Obecnie Towarzystwo Rockefellera zajmuje się poważnie planem zbudowania w środku Nowego Jorku, w Parku Centralnym, wiernej kopii słynnej piramidy Cheopsa. Tajemnica egipskich budowniczych, którzy w roku 2960 przed Chrystusem wzniesli ten cud świata jest dotychczas niewyjaśniona. Przez 20 lat pracowało co roku przez trzy miesiące 100,000 ludzi nad wzniesieniem tej potężnej piramidy. Piramidę wzniesiono więc w 180 milionach dni roboczych.

Budowniczowie amerykańscy, którzy studiowali obecnie dokładnie budowę

piramidy Cheopsa, stwierdzili, że przy obecnych metodach budowniczych możliwe byłoby, kosztem 156 milionów dolarów, zbudować kopię piramidy w 2,250,000 dniach roboczych. Budowa trwałaby ponad 5 lat. Tysiące bezrobotnych znalazłoby pracę, powstałoby wspaniałe dzieło.

Plan przedłożono prezydentowi Rooseveltovi, ale już podniósł się głos sprzeciwu. Park Centralny jest jednym z nielicznych płaskich terenów olbrzymiego miasta, piramida zajęłaby cały plac i rozpościerałaby się dosyć dziwnie obok drapaczy chmur a w dodatku cała potężna okazałość piramidy nie wywarłaby należytego wrażenia obok drapaczy chmur, któreby ją przewyższały.

Piramida Cheopsa stoi dumna i swobodna na pustyni egipskiej, godło potęgi faraonów, ale co miałaby oznaczać piramida w Nowym Jorku?

Jak ją użytkować? Na to nie mogą znaleźć budowniczowie odpowiedzi. Mówią tylko o 2,250,000 dniach roboczych, o tysiącach ludzi, którzy znaleźliby pracę, ale o celu tej budowli nie pomyśleli. Piramida w amerykańskim stylu z windami i barami zamiast komór podziemnych, lochów skarbców, byłoby czemś bardzo oryginalnym, w grobowcu można by urządzić wielki dancing w barze pić koktail a la Cheops, ale czy piramida ta uleczyłaby Stany Zjednoczone z kryzysu, to wątpliwe.

PODSŁUCHANE.

NA RÓWNYCH PRAWACH.

Szofer. — Tam do licha, zapominałem nastawić licznik i nie wiem, ile pan ma za placić.

Pasażer. — Nic nie szkodzi, ja też spostrzegłem się, że zapominałem portmonetki.

PUNKTUALNOŚĆ.

— Wiesz, Lorciiu, jesteś niemożliwa, siedzę tu od dwóch godzin i czekam na ciebie.

— Dzikie pretensje, powiedziałam ci zgóry, że nie mogę być punktualna co do minuty.

barwnymi paczkami.

To handlujący papierosami, koniakiem i winem mieszkańcy Holtenau. Ponieważ na ląd nikomu wychodzić nie wolno kupno i sprzedaż odbywa się za pomocą długich bambusowych tyczek na końcach których znajdują się siatki na drucie coś w rodzaju

siatek na motyle.

Wszyscy pasażerowie „Kościszki“ przy balustradzie. Zaczyna się handelek. Handlarzy niemieckich nie zraża to, że nie posiadamy marek, lecz złote. Wiedocznie poinformowani o przejeździe „Kościszki“ dokładnie przestudjowali kurs naszej waluty.

Panowie rzucają się na papierosy niemieckie i angielskie, panie natomiast bawić sposób podawania „towaru“ na okręt. Największym powodzeniem cieszą się papierosy w dużych zielonych pudełkach.

— Ile kosztuje? — zapytuje po niemiecku z wysokości statku.

— Drei złoty — odpowiada handlarz i nie czekając na zgodę, ładuje do siatki papierosy i za chwilę mam je tuż pod nosem.

Papierosy „Abdulla“, jedne z najlepszych...

Trzy złote włożone do siatki szybko znikają w zelusciach torby handlarza. Inną kupują

wina i koniaki.

Przerzucanie na kobiety całego piekła bezrobocia jest wielką niesprawiedliwością.

W Stanach Zjednoczonych, podobnie zresztą jak w państwach europejskich, zaznaczyła się gwałtowna tendencja usuwania kobiet, a zwłaszcza mężatek z posad, na których rywalizują one z mężczyznami. Rolę obrońcy kobiet wzięła na siebie żona prezydenta Roosevelta, sama nauczycielka i literatka która rozpoczęła kampanję na zebra-

niach publicznych i w prasie. Ze względu na niezmierną aktualność tej sprawy, podajemy tok myśli dwu artykułów tej działaczki amerykańskiej.

Kobieta pracująca, bogata czy biedna, twierdzi p. Roosevelt — zawsze zdaje sobie sprawę ze związku pomiędzy pracą a chlebem. Ale potrzeba zarabiania na chleb nie jest jedynym powodem szukania zajęcia przez panny i mężatki. Wiele kobiet czuje w sobie powołanie

do pracy poza domem.

Kiedy zaś chcą pracować i wiedzą, że umieją pracować, odsuwanie ich od warsztatów dlatego tylko, że są kobietami musi wywołać w nich bunt.

Niewątpliwie powinno się zastąpić bezrobotnymi te kobiety, które traktując pracę jako okazję do flirtu, i źle pracując, albo te, które opływają w dobrobyt pracując „na północochy“ i „swoje wydatki“. Ale nie można z tego robić reguły i usuwać wszystkie kobiety.

Prawo do pracy jest dla kobiet symbolem wolności, zdobytej po długich walkach. Poza tem zaś — woła p. Roosevelt — czy znamy potrzeby obcych nam rodzin? Jedni muszą utrzymywać rodziców lub krewniaków, drudzy muszą dużo łożyć na kształcenie specjalnie utalentowanych dzieci trzecich rujnują choroby w rodzinie. Obniżyć szczepek życia jest każdemu bardzo trudno. Dla tego ustawowe pozbawienie kobiet pracy jest połączone z krzywdą. Lepiej pozostawić tę sprawę sumieniu kobiet samych.

W innym artykule bierze żona prezydenta pod uwagę specjalnie stosunki amerykańskie. Przed przybyciem białych Indianie byli wyłącznie myśliwymi, a wszystkie ciężkie roboty niegodne wojowników zostawiali kobietom. Ale i pierwsi biali przeważnie polowali i walczyli z czerwonymi, a ich kobiety musiały ciężko pracować na roli a w razie nieobecności mężów bronić nawet swych osad przed Indianami. Wśród tak ciężkich warunków musiały nadto wychowywać młode pokolenie.

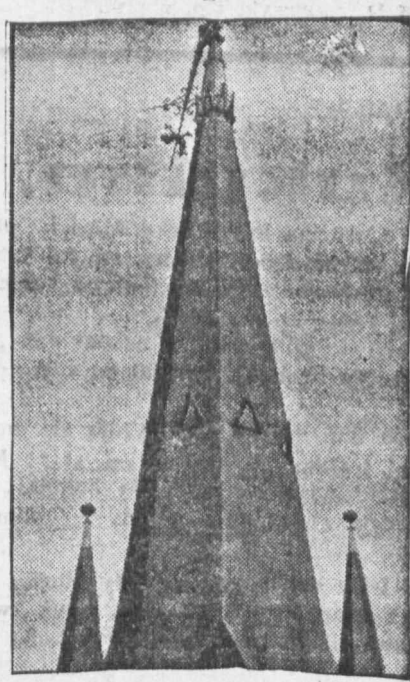
Potem, gdy nastały spokojniejsze czasy, każdy dom

stał się małą fabryką.

w której rolę robotnika znowu spełniała kobieta. Niezależnie członkinie rodziny miały tam swoje pole pracy. W tworzeniu się więc społeczeństwa amerykańskiego kobieta miała niezwykle zasłużony udział.

Cóż mają kobiety robić teraz, w epoce odciążenia gospodarstwa domowego przez wynalazki i komfort? Niezależnie muszą pracować na swoje utrzymanie. Mężatki zaś muszą w wielu wypadkach także zarabiać, aby pomóc mężowi, lub wogóle utrzymać rodzinę. W dzisiejszych ciężkich czasach — kończy p. Roosevelt — winna być normą etyczną rezygnacja ze wszystkich zdolności do pracy. Przerzucanie na kobiety całego piekła bezrobocia byłoby wielką niesprawiedliwością. W przyszłości musi kobieta mieć zapewne pełny udział w warsztatach pracy.

Harce pioruna.



Szczyt wieży kościelnej w Berlinie, ofłamyany uderzeniem pioruna.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Roman Rom.
(d. c. n.)

Papierosy na wędkach. Z wyprawy wiosennej na Wyspy Kanaryjskie.

Nieprzeniknioną mgłą powitał amatorów kanaryjsko-maderskich emocyj poranek 6-go kwietnia. Mgła na morzu to najgroźniejszy

wróg marynarzy.

W myśl przepisów morskich syrena kościszowska wydawała co minuta przeraźliwy jęk, który mógłby nieboszczyka poderwać na równe nogi, codo piero żywego...a Jęki syren w czasie mgły to jedyny sposób obrony przeciw ewentualnemu zderzeniu podróżujących szlakami wodnymi kołosów.

W odpowiedzi na ryki naszego statku gdzieś daleko zawył jakiś niewidoczny parowiec. Na mostku kapitańskim w takich wypadkach usadawia się

cały sztab załogi,

a na samym dziobie staje marynarz z wbiętym w siwą zasłonę wzrokiem. Okręt zwalnia szybkość bowiem kto wie jakie pułapki kryje zdradliwa mgła. Wymiana jęków między parowcami kursującymi na Bałtyku trwała do chwili dopłynięcia słońce nie rozprószyło szarych trenów poranka.

Statek wrócił do swej normalnej

szybkości, a głośniki radiowe zawieszono w jadalniach obwieściły komunikat kapitana Eustazego Borkowskiego iż

przyjazd do Holtenau

bramy wjazdowej Kanału Kilońskiego zapowiadany jest na godzinę 3-ą popołudniu.

Rzeczywiście... Na godzinę przed wjazdem do Kanału Kilońskiego okazał się mały stateczek pilota niemieckiego do którego obowiązków należy bezpieczne przeprowadzenie transatlantyku przez wąskie pasmo wody wiążące Bałtyk z Morzem Północnym. Pilot znalazłszy się na moście kapitańskim „Kościszki“ poczęł donośnym głosem wydawać rozkazy. Linia Gdynia-Ameryka płaci mu za to kierownictwo gotówką

80 efektywnych dolarów.

Powoli, krok za krokiem przybijamy do Holtenau. Z obu brzegów witają nas głośne okrzyki: „Heil Hitler! Heil Polen! Jednocześnie ciężkie liny polskiego statku opasują koły żelazne na niemieckiej ziemi. Tymczasem na brzegu jakby spod ziemi wyrosły rozmaite ręczne wózki wyładowane